

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, piątek, dnia 1 października 1926 r.

Numer pojedynczy 20 groszy | № 151

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.
Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem.
Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44.
I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35.
II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

SEJMU NIE ROZWIĄZANO z powodu braku jednomyślności w łonie rządu. Znów dymisja rządu.

**Nowy gabinet, w razie nieotrzymania zaufania, przedłoży Prezydentowi
wniosek o rozwiązanie sejm.**

(Od specjalnego sprawozdawcy parlamentarnego „Wiadomości Codziennych“)

Wrażenia.

Sejm czynił dziś od samego rana jakieś niezwykle, odświętne wrażenia.

W kuluarach niezwykle rojno i gwarno.

Widać tam twarze i postacie, dawno nieoglądane, a które do stolicy ściągają ważność wczorajszych obrad.

Nastroj panuje bardzo poważny, w powietrzu wyczuwa się atmosferę, nietylko przesileniową, ile przedwyborczą.

„Nie zależy nam wcale na djetach” — słyszy się ze wszystkich ust słowa usprawiedliwienia.

„Tylko o Sujkowskiego i Młodzianowskiego nam chodziło — oto drugie usprawiedliwienie.

Wielkimi krokami po kuluarach spaceruje p. Witos, którego „Piaś” wezwał telegraficznie z Krakowa.

Dokoła niego grupka posłów. Rozmawiają żywo z ogromnym zacięciem.

Naogół rozmowy suwerenów dotyczą już spraw wyborów, które stały się obecnie najaktualniejszym zagadnieniem dnia.

We wszystkich niemal klubach przedpołudnie poświęcono obradom przed walną batalją.

Zw. Lud. Narodowy zebrał się o godz. 11 pod przewodnictwem specjalnie przybyłego ze Lwowa prezesa Głębickiego.

Po kilkugodzinnych naradach postanowiono złożyć na plenum do łaski marszałkowskiej wniosek treści następującej:

„Wobec dotychczasowej polityki rządu, niezgodnej z interesami państwa z duchem konstytucji i zasadami praworządności oraz wobec zsolidaryzowania się całego rządu z działalnością p. ministra wyznań religijnych i oświecenia, którym sejm odmówił znaczną więkkością zaufania, wysoki sejm uchwalić raczy: sejm odmawia zaufania rządowi i wzywa go do ustąpienia”.

Chadecja zebrała się na narady o godz. 12.

Duże wrażenie w klubie uczyniła wieść o konfiskacie organu Korfańskiego.

W stronnictwie Chrz. Narodowym bez zmian.

„Piaś” rozpoczął obrady o godz. 3 pp. pod przewodnictwem „mistrza gry i taktyki parlamentarnej” Witosy.

Z chwilą jego przyjazdu nastrój klubu uległ poważnej zmianie i zamienił się na bardzo wojowniczy. Pewnem jest, że „Piaś” na plenum głosować będzie za poprawkami senatu.

W Belwederze.

Marszałek Piłsudski przybył w godzinach rannych z Sulejówka do Belwederu, poczem przyjął szefa gabinetu Ministerjum podpułk. Becka. O godz. 11 ej przybył do Belwederu premier Bartel i odbył z Marszałkiem dłuższą konferencję.

Rada gabinetu w Belwederze.

Po konferencji premiera Bartla z Marsz. Piłsudskim, która trwała przeszło godzinę, premier Bartel wrócił do prezydium, poczem zaprosił wszystkich ministrów na radę gabinetową do Belwederu.

Rada gabinetowa rozpoczęła swoje obrady o godz. 12-ej i pół. Rada gabinetowa zastanawia się nad wytworzoną sytuacją polityczną w związku ze stanowiskiem sejm.

W południu rozpoczęło obrady Koło Żydowskie pod przewodnictwem prezesa Hartgla.

Po trzygodzinnych obradach postanowiono wstrzymać się od głosowania przy debacie nad poprawkami senatu na plenum.

Najpóźniej, bo o godz. 3 i pół tuż przed rozpoczęciem posiedzenia sejm obradował klub N. P. R. pod przewodnictwem p. Popiela.

W wyniku obrad postanowiono stanowiska klubu nie zmieniać.

Zapoczątkowane przez Wyzwolenie zebranie klubów lewicy kontynuowane legło dziś w dalszym ciągu w godzinach popołudniowych przed posiedzeniem sejm, celem obrania wspólnej taktyki. Jak się dowiadujemy zebranie to będzie równocześnie zaczątkiem przyszłego bloku lewicy na wyborów.

Co oo taktyki na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym, to po obradach klubów P. P. S., stronnictwa chłopskiego klubu pracy, postanowiono: 1) sprzeciwić się wszelkim poprawkom senatu do prowizorium bu-

dżetowego, 2) głosować przeciw wszelkim wnioskowi o votum nieufności, 3) wystąpić z rezolucją wzywającą Prezydenta Rzeczypospolitej do rozwiązania sejm — wobec faktu, że na podstawie uchwalonych zmian Konstytucji, sejm niema obecnie prawa rozwiązywać się sam. Jest to jedyna platforma kompromisowa, która umożliwiłaby innym klubom głosowanie za tą rezolucją.

Blok lewicy obradował pod przewodnictwem prezesa P. P. S. p. Marka, który w godzinach przedpołudniowych konferował z premierem Bartlem.

O godz. 5.30 rozpoczęły się obrady plenarne.

Łoża prasowa i galerja przepełniona.

Nastroj na sali bardzo poważny i skupiony.

Zaraz na wstępie uderza widza charakterystyczny obrazek.

Minister Młodzianowski siedzi tyłem do ław poselskich.

Sprawa ratyfikacji traktatu z Rumunją została szybko załatwiona, przeciwko ostrym sprzeciwom komunistów, następnie na porządek dzienny wszedł „gwóźdź” dnia — sprawa pro wizorium na IV kwartał.

Poważny nastrój doszedł do zenitu, w chwili, gdy stał się wiadomym wynik głosowania.

Premier Bartel poprosił o przewanie posiedzenia i wraz z członkami gabinetu opuścił lożę.

Wszyscy zrozumieli, że na posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się bezpośrednio po ogłoszeniu przewy zapadły ważne uchwały. Spodziewano się ogólnie, że rząd złoży Prezydentowi wniosek o rozwiązanie sejm.

Tymczasem stało się inaczej.

Faktycznie na posiedzeniu rady ministrów poruszona została ta sprawa, ale sprzeciwili się temu ostro ministrowie Romocki, Klarner, Kwiatkowski i Raczkiewicz, wobec czego sprawa upadła.

Pozostało więc tylko jedno wyjście — dymisja.

Po południowe obrady trwały krótko, wobec nieaktualności większej części wniosków.

Premier Bartel u Prezydenta.

Bezpośrednio po zamknięciu popołudniowego posiedzenia sejm, premier Bartel udał się do p. Prezydenta Mościckiego, z którym odbył przeszło 2 godzinną konferencję.

Prezydent przyjął dymisję gabinetu.

WARSZAWA, 30.9. (PAT). Po konferencji p. Prezydenta, Rzplitej z prezesem rady ministrów zebrała się o godz. 20 rada ministrów, która postanowiła przedłożyć p. Prezydentowi Rzplitej prośbę o dymisję.

Pan Prezydent Rzplitej dymisję przyjął, powierzając dotychczasowym członkom rządu dalsze sprawowanie swych funkcji.

Do późnej nocy w gmachu sejmowym było rojno i gwarno.

Przewidywaniem i domysłem nie było końca.

Mówiono o koncepcji utworzenia gabinetu lewicowego, o gabinetcie z premierem Bartlem na czele i t. d.

Do godz. 2 liczono się z możliwością utworzenia nowego gabinetu.

O godz. 2 i pół sejm opustoszał. Jedynie w zacisznych gabinetach radzono jeszcze nad „sposobami naprawy Rzplitej”.

Komisja budżetowa uchwaliła poprawki senatu.

O godz. 11-ej przed południem zebrała się sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Rymara celem rozpatrzenia poprawek senatu do ustawy o uzupełnieniu prowizorium budżetowego na kwartał III i prowizorium budżetowego na kwartał IV b. r. Poprawki senatu referował poseł Kościalski (Klub Pracy).

Pierwsza z tych poprawek do art. 2 zmierza do obniżenia sumy preliminowanej na kwartał IV do 450 milj. zł. druga zaś przywraca art. 3 ci w brzmieniu projektu rządowego. W dyskusji

Dalszy ciąg na stronie 2.

SEJMU NIE ROZWIĄZANO (Dokończenie)

przemawiali poza referentem posłem Kościalkowskim posłowie: Łypaciewicz (Wyzwolenie), Zdziechowski (Z.L.N.), Byrka (Piast) i Moraczewski (P.P.S.).

W głosowaniu 17 głosami stronnictw prawicy i centrum do narodowej partii robotniczej oraz zjednoczenia nie mieckiego przeciwko 11 przyjęto pierwszą poprawkę, zmniejszającą preliminarz do 450 milionów.

Poprawkę przywracającą art. 3-ci przyjęto jednomyślnie.

Wobec wyniku głosowania referent poseł Kościalkowski rzekł się referatu, podkreślając, że uważa sumę 484 miliony za konieczną do zaspokojenia najważniejszych interesów państwowych w IV kwartale br. Referentem wybrano pos. Byrkę (Piast), który referat przyjął.

Obrady plenarne.

P. marszałek zakomunikował, że od p. prezesa rady ministrów nadeszło pismo z oznajmieniem o ustąpieniu gabinetu i ponownym zamianowaniu go w tym samym składzie, oraz o zamianowaniu p. Romonickiego ministrem komunikacji. Nadeszły także rozporządzenia z mocą ustaw, podlegające zatwierdzeniu przez sejm, w licznie 15-tu.

P. Stroński domaga się kontroli.

Poseł Stroński (Ch. N.) zwrócił się z apelem do marszałka, aby ustalił metodę kontroli sejmu nad wydaniami przez prezydenta rozporządzeniami.

Marszałek oświadczył, że o ile będzie sposobność, postara się, aby czy to komisja regulaminowa, czy konwent senjorów metodę tę ustalił.

Ratyfikacja traktatu z Rumunją.

Izba przystąpiła do 3-go czytania ratyfikacji traktatu z Rumunją.

Poseł Sochacki (komunista) zgłosił wniosek o skreślenie art. 1-go ustawy ratyfikacyjnej. Marszałek jednak oznajmił, że wniosku tego nie podda pod głosowanie ze względów regulaminowych.

Po końcowym przemówieniu referenta Czetwertyńskiego

ustawę przyjęto

z ogromną większością głosów w 3-cim czytaniu.

Z kolei izba przystąpiła do poprawek senatu, zgłoszonych do porządku budżetowego.

Poseł Byrka imieniem komisji, powstrzymując się od wypowiedziania wszelkich uwag, zalecił przyjęcie obu poprawek senatu.

„Wyzwolenie“ domaga się rozwiązanie sejmu.

Poseł Rudziński oświadcza, że jego stronnictwo nie zmieniło swego stosunku wobec prowizorium budżetowego, uznając je za konieczność państwową, głosować będzie za nim.

Obecnie uważa za rzecz konieczną zwrócić z całą stanowczością uwagę społeczeństwa na szkodliwość dalszego istnienia tego sejmu.

Dlatego też, dla ratowania szczytów swej godności, sejm powinien powziąć uchwałę, stwierdzającą konieczność natychmiastowego rozwiązania sejmu.

N. P. Ch. i Komuniści przeciw prowizorium.

Po przemówieniach posła Warszawskiego i Ballina, którzy odmówili temu rządowi budżetu, izba przystąpiła do głosowania.

Sejm przyjął poprawkę senatu.

Poprawkę senacką w sprawie skreślenia sumy 34 milionów złotych z preliminarza budżetowego na kwartał IV-ty, przyjęto w imiennym głosowaniu

206 głosami przeciwko 94.

Drugą poprawkę senacką, o przywrócenie art. 3-go przyjęto w zwykłym głosowaniu znaczną większością głosów.

Po ogłoszeniu wyników głosowania pan prezes rady ministrów prosił marszałka o odroczenie posiedzenia na trzy godziny.

Marszałek oznajmił, że przychylił się do tego życzenia pod warunkiem, że obecne posiedzenie uważa za zamknięte, a nowe zwoła po upływie trzech godzin t. j. na godz. 8.30 wieczór.

Na porządku dziennym tego posiedzenia będą:

1) wniosek ZLN. o wyrażenie votum nieufności dla rządu, 2) wniosek Ch. D.

w sprawie wyrażenia votum nieufności dla rządu i prezesa rady ministrów, 3) wniosek „Wyzwolenia“ o rozwiązanie sejmu.

Obrady popołudniowe.

Punktualnie o godz. 8.30 wieczorem marszałek otworzył posiedzenie, oznajmiając, że przed chwilą otrzymał bezpośrednio, jakkolwiek nieoficjalnie wiadomość (dlatego, że oficjalnie musi być na piśmie), że

rząd zgłosił dymisję.

Dymisja została przyjęta, wobec czego porządek dzienny tego posiedzenia stał się nieaktualny.

Poseł Poniatowski zauważył, że wniosek jego klubu o rozwiązanie sejmu nie mógł się stać nieaktualny z powodu tego, że rząd podał się do dymisji.

Marszałek oświadczył na to, że w sprawie tak ważnej, jak

rozwiązanie parlamentu,

zawsze na całym świecie rząd wypo-

wiada się, a dziś rząd ten jest nieobecny. Niemniej izba, zdaniem marszałka, może rozważać ten wniosek i w nieobecności rządu.

Z. L. N. przeciw wnioskowi „Wyzwolenia“.

Poseł Głabiński, sprzeciwiając się wnioskowi posła Poniatowskiego, podniósł, że przez niedawną zmianę konstytucji, pozbawiono izbę prawa do rozwiązania się własną uchwałą. Poza tym byłoby rzeczą niewłaściwą, aby

sejm miał oświadczyć teraz wobec społeczeństwa, że winą za zamęt, w jakim się znajdujemy, ciąży nie na rządzie, lecz na sejmie.

Mówca zgłasza formalny wniosek o odroczenie tego punktu na następne posiedzenie. Wniosek posła Głabińskiego go został przyjęty.

Marszałek, zamykając posiedzenie, oświadczył, że termin i porządek dzienny następnego posiedzenia będą zakomunikowane później.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem wczoraj dnia 30 września i w tym dniu pochowana została

B. P.

Lea z Sybirskich Wdowińska

zam. przy ul. Wschodniej 49.

O smutnym tym fakcie zawiadamia zrozpaczona

RODZINA.

Dokoła traktatu sowiecko-litewskiego.

Liga Narodów przeciw Litwie.

GENEWA, 30.9 (Tel. wł.) Wiadomości nadchodzące tu o układzie litewsko-sowieckim wywołały wielkie oburzenie w sekretarjacie Ligi Narodów.

Litwa jest członkiem Ligi i podpisanie przez nią układu, zwrócone go przeciwko innemu członkowi Ligi, w danym wypadku przeciwko Polsce należy traktować jako złamanie elementarnych zobowiązań członka Ligi.

Według zdania czynników mia rodajnych sprawa ta nie może Litwie uść bezkarnie, inaczej i powaga Ligi byłaby złamana, a sama instytucja ośmieszona.

Małe państewko litewskie wzięło na siebie ciężką rolę: zarzewia niepokojów na wschodzie Europy i tarana rozbijającego Lige.

Rząd polski wyśle notę do Moskwy

zażąda od Sowietów wytłumaczenia się z wiarołomstwa i złamania traktatu ryskiego.

Układ litewsko-sowiecki i tajna konwencja militarna załączona do tego traktatu jest sprawą niesłychanie dla nas poważną i takie lub inne jej rozwiązanie zadecyduje o polskiej polityce na wschodzie.

Rząd polski zażąda prawdopodobnie oficjalnych wyjaśnień od pos. Wojkowskiego, a jeśli te nie będą wystarczające, skieruje pisemną notę do rządu moskiewskiego.

Niesłychane wprost wiarołomstwo sowieckie wykazuje jeszcze raz, że mamy na wschodzie sąsiada, któremu nigdy dowierzać nie można i który wszelkie swe zobowiązania

traktuje jako bezwartościowe świstki papieru.

Układ litewsko-sowiecki stawia również w niezbyt wyraźnym świetle pos. Wojkowskiego, upewniającego wciąż rząd polski, że żadnego układu przeciwko Polsce, a w żadnym wypadku łamiącego dotychczas zawarte traktaty Rosja sowiecka nie zawrze.

Sowiety uznały pretensje Litwy do Wilna w ostatnich dniach.

RYGA, 30.9 (AW.) W wywiadzie prasowym z przedstawicielami litewskiego „Jaunacas Zinas“ premier Slezewitius oświadczył, że nad sprawą uznania przez Sowiety pretensyj litewskich do Wilna, toczyły się rokowania już od dłuższego czasu. Rząd sowiecki jednak stanął na gruncie sugestij litewskich dopiero w ostatnich dniach.

Zaliczanie aresztu.

Warsz. spraw. parl. „Wiad. Codz.“ (Gr.) telef.:

Według dotychczasowego brzmienia artykułu 54 kodeksu karnego, sąd wyrokujący mógł zaliczyć areszt prewencyjny tylko przy skazaniu pod sąd na więzienie, zastępujące dom poprawy na twierdzą, więzienie i areszt. Z tego wynikało, że przy skazaniu na ciężkie więzienie, areszt śledczy nie mógł być zaliczany.

Obecnie kompetencję sądów w tej mierze rozszerzono.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, na mocy pełnomocnictw, uzyskanych od sejmu, w dniu 2 im. sierpnia, art. 54 w dotychczasowym brzmieniu uchylił, postanawiając, że zaliczenie aresztu może być przez sąd dokonane na poczet każdej kary pozbawienia wolności i kary grzywny.

Kartel żelazny utworzony.

BERLIN, 30.9. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu przedstawiciele syndykatów żelaznych Niemiec, Belgii, Francji i Luksemburga doszli do ostatecznego porozumienia w sprawie utworzenia zacho-dnio-europejskiego kartelu żelaznego.

Odnosna umowa została podpisana.

Bunt w więzieniu.

BERLIN, 30.9. ATE. W więzieniu Watterberg w pobliżu Olsztynu wybuchł bunt w więzieniu. Więźniowie zniszczyli urządzenie więziennicze. Sytuacja stała się bardzo niebezpieczna i wezwano pomocy policji, która przywróciła spokój. Szkody wynoszą 20.000 marek.

Po Herriot—Malwy.

PARYŻ, 30.9. ATE. „Air Nouvelle“ iż Herriot ma złożyć urząd przewodniczącego stronnictwa radykalnego. Najwięcej szans na objęcie tego stanowiska ma Malwy. Caillaux odmówił kandydowania na ten urząd.

Spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem.

RYM, 30.9. (PAT.) Mussolini w towarzystwie podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Grand'iego, oraz szefa gabinetu, markiza Paulicci, odjechał wczoraj wieczorem do Livorno, gdzie ma się spotkać z Chamberlainem. Angielski minister spraw zagranicznych przybył wczoraj do portu Livorno na pokładzie swego jachtu „Delphin“.

Oświecony absolutyzm.

Żyjemy w okresie zgoła nieoczekiwanych niespodzianek. Samo słowo niespodzianka wyraża nieprzewidywalność sytuacji, ale wypadki, jakie od czasu przewrotu majowego po sobie następują, noszą szczególnie dziwny i nieoczekiwany charakter. Kłopotem dla nas nie jest nadaremnie mózgi dla wyrozumienia związku przyczynowego zdarzeń i ich założenia i konsekwencji. Nowo zaistniałe fakty obracają do góry nogami całe rozumowanie, i wypadają sobie chyba tylko zadeklamować znanymi słowami niemieckiego poety: „und so stehe ich, armer Tor...”

Jakkolwiek ktoś wyobrażał sobie likwidację ostatniego przesilenia rządowego, na jaką nutę starą, czy nową usiłował trawestować pieśń o kryzysie, nikt zapewne nie pomyślał serjo o możliwości takiego rozwiązania, jakie nastąpiło. Sejm sobie, co mu się żywnie podoba, ale wszystko pozostałe po staremu... Najdziwniejsza fantazja, tkwiąca jednak jeszcze pewnymi więzami w tradycji przesilenia rządowych i ich likwidacji, fantazja coś nie coś tylko skrupuła na ustalonych zasadach prawa państwowego — nie mogła doprawdy wykombinować tego, co widocznie jest tak jasnym i prostym, skoro być może, bo... jest!

Co jednak ma ogół myśleć o tem nieoczekiwanym i niespodzianym, „zbyt prostym rozwikłaniu przesilenia rządowego?”

Wątpić należy, czy ktoś poważnie zechce tłumaczyć nominację nowego rządu w starym składzie po wyrażeniu przez sejm tak przynajmniej ilością głosów, nieufności dwóm ministrom, jako zdarzenie normalne. Prawo musi się nieraz naprawdę poddawać operacjom — naciągania zasadniczych postanowień. I przez analogję mógłby ktoś twierdzić: pp. ministrowie Sujkowski i Młodzianowski z upadłego gabinetu premiera Bartla nie są identyczni z sobą w nowym gabinecie. Boć nieraz to w różnych państwach się zdarzało, że po upadku rządu jego szef otrzymywał nawet po kilkakroć misję sformowania nowego rządu. Ale — to bywało z szefem gabinetu, który tworzył nowy rząd z nowych ludzi, opierając go często na innych ugrupowaniach parlamentu. To zaś o czem głosi kontrasygnowana przez p. premiera decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej, jest prawnopństwową osobliwością w ustroju parlamentarnym, która narzuca pytanie: czy Polska jest jeszcze w tej chwili państwem o ustroju parlamentarnym? Istotę jego stanowi odpowiedzialność rządu przed sejmem! Artykuł 58. Konstytucji mówi wyraźnie: „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociągają ministrowie sejmu zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie sejmowi”

Nie o osoby ministrów idzie. My z swej strony, w szczególności przeciw osobie p. ministra spraw wewnętrznych nie mieliśmy objęć. Idzie o zasadę. Oto — czy ona obowiązuje, czy nie. W pierwszym wypadku obowiązująca zasada Konstytucji wydaje się naruszoną, w drugim wypadku powstaje cały szereg wątpliwości co do prawnopublicznej sytuacji państwa.

Nie o krytykę decyzji namidzie, ale o teoretyczne rozważanie jej źródła i jej następstw.

Sejm obecny jest w opinii publicznej zdyskredytowany. Zapewne, że w wielkiej mierze jest ofiarą własnej winy, ale w niemałym stopniu posłużyć musiał za kozła ofiarnego na ołtarzu wzburzonej ciężką położeniem ludności. Nie ulega wątpliwości, że sprawowanie rządów z takim sejmem jest o wiele wygodniejsze, aniżeli z sejmem, wyszłym z nowych wyborów, wyposażonym świeżym autorytetem mas głosujących i nie obciążonym odpowiedzialnością, która ułatwia rządowi w każdej sytuacji

rezerwowanie na pokaz starego winowajcy.

Ale — czy się to godzi? Czy go dzi się, by rząd, który może, a tylko nie chce sprawować dyktatury, faktyczną dzierżył dyktaturę, trzymając u swego boku skompromitowany sejm jako cień kontroli parlamentarnej. Rząd obciąża się w ten sposób odpowiedzialnością za kompromitację systemu parlamentarnego w ogóle. Wątpimy, by to było celem rządu i dla tego nie rozumiemy jego taktyki. Czy godzi się, by sejm trwał w tej sytuacji, mając możliwość własną uchwałą się rozwiązać? Zdaje się, że na jedno i drugie pytanie nikt inaczej odpowiedzieć nie potrafi, jak krótkim: Nie! Nie godzi się, by rząd dla swej chwilowej wygody dyskredytował kwintesencję demokracji — ustroj parlamentarny, nie godzi się, by rząd z narażeniem się na ubliżające podejrzenie, że jego członkom żal dykt, przykładał ręki choćby przez bezczynność tylko do uśmiercenia swej godności i godności wysokiej instytucji, reprezentującej Naród.

Terminum non datur... Chyba — chyba, że pod tem dziwnym zachowaniem się rządu i większości sejmu kryją się tendencje bliżej nieznanne szerszemu ogółowi. Chyba, że ten dziwny stosunek sejmu i rządu osłania jakąś wielką grę o wielką stawkę między politycznymi obozami w Polsce. Tak mówią. Rząd ponoć czeka na ugruntowanie swej pozycji dla przyszłej akcji wyborczej. Na to samo czeka prawica, łykając gorzkie pigułki za cenę nadziei przeforsowania korzystnej dla siebie zmiany ordynacji wyborczej. Bóg tylko raczy wiedzieć... i wtajemniczeni. My możemy się je nie domyślać, że losy państwa złożone na szale tajemnej gry mogą stać niepewne. I dlatego słusznie każdy pyta: Co będzie? Z tego, co się dzieje, mało można wnosić o przyszłość. Przy pełnej wierze w najlepszą

wolę marszałka Piłsudskiego, czystość intencji tego, o kim obecnie mało się mówi, ale który wysokim swem stanowiskiem jest źródłem wszystkiego, co się dzieje, p. Prezydenta Rzeczypospolitej i jego premiera trudno cząsem wobec takiego rozwoju wypadków nie mieć „widzenia” drogi, prowadzącej poprzez złamanie demokratycznych form parlamentarnego ustroju do niewyraźnego okresu absolutyzmu coprawda oświeconego.

Czy złudzenie tylko?

Losy państwa demokratycznego nie mogą być pokryte tajemnicą. Kie runek musi być jasny dla każdego. Rząd musi być silnym, ale nie tajemniczym.

Likwidacja ostatniego przesilenia oznacza niestety dalszą zagadkę, jest nowym objawem niezrozumiałej tajemnicy.

Dokąd zdążamy?

Dr. ABRAHAM INSLER,
poseł na Sejm.

Sytuacja w Rosji Sowieckiej.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych”)

Na początku roku bieżącego nastąpił w rosyjskiej polityce wewnętrznej nagły zwrot. Podczas gdy dotychczas czynnikami miarodajnymi prawie całą swą wagę skupiały na zagadnieniach natury gospodarczej, teraz na plan pierwszy wysunęły się znów problemy wybitnie polityczne. Wywołane to zostało stale wzmagającymi się wpływami t. zw. opozycji komunistycznej. Tarcia w łonie stronnictwa komunistycznego wyszły poza granice partii, powodując w całym państwie nową „gorączkę polityczną”.

Dzięki energicznej postawie większości stronnictwa komunistycznego zstąpiła, jak wiadomo, opozycja pokonana. Stalin zwyciężył, Zinowiew poniósł klęskę. O zupełnym wytypowaniu opozycji w danej chwili wprawdzie jeszcze mowy być nie może, tem nie mniej została ona w takim stopniu osłabiona, iż narazie nie przedstawia dla obecnych władców Rosji żadnego niebezpieczeństwa.

W danej chwili akcja opozycji komunistycznej nie spotyka się już z takim zainteresowaniem w rosyjskiej opinii publicznej, jak to miało miejsce przed kilku miesiącami. Wybuch walki politycznej i ujawniony następnie brak energii do doprowadzenia tej walki do zwycięskiego końca, wywołały w społeczeństwie rosyjskim pewną depresję polityczną. Ręka w rękę z tą polityczną depresją szło wzmaganie się ogólne go zainteresowania problemami gospodarczymi, które w chwili obecnej znów — a to całkiem niezależnie od kierowników sowieckiej polityki, — wysunęły się na plan pierwszy.

Przedewszystkiem chodzi tu o zagadnienia, związane z kwestją organizacji przemysłu, dalej o regulację cen wy-

robów przemysłowych, a wreszcie o płace robotników.

W ZSSR ukazują się periodyczne statystyki, dotyczące stanu przemysłu sowieckiego. Otóż z ostatnich statystyk wynika, że ilość czynnych zakładów przemysłowych wprawdzie stale się zwiększa, że jednak równocześnie z tem podnoszą się koszty produkcji, co, rzecz prosta, powoduje wzrost cen wyrobów przemysłowych, a częstokroć i pogarszanie się ich jakości. Przyczyną tego, bądź co bądź, dla przemysłu i ogólnego dobrobytu ludności nad wyraz groźnego objawu dopatrywać się należy z jednej strony w konieczności podwyższenia zarobków robotników niekwalifikowanych, z drugiej zaś strony w ogólnym upadku dyscypliny robotniczej w fabrykach, we wzmagającym się stale państwie i niesumieńnem spełnianiu obowiązków przez pracowników sowieckich zakładów przemysłowych.

W pismach moskiewskich znajdujemy codziennie artykuły, piętnujące postępowanie niesumieńnych robotników, a komitety robotnicze niezadowolone temu i szkodliwemu objawowi poświęcają z dniem każdym bacniejszą uwagę.

Czynnikami miarodajnymi przez dłuższy czas opierały się jakimkolwiek podwyższaniu zarobków robotników fabrycznych. Kiedy jednak wskutek uruchomienia całego szeregu nowych fabryk w sferach przemysłowych zaczęto odczuwać dotkliwy brak kwalifikowanych i doświadczonych sił roboczych, czynnik miarodajny zmuszone były podwyższąć płace tej kategorii robotników. Zarządzenie to było o tyle pożyteczne, że spowodowało większy napływ robotników kwalifikowanych do zakładów przemysłowych, równocześnie jednak wywołało wielkie niezadowolenie wśród

robotników niekwalifikowanych, domagających się teraz ze swej strony podwyższenia zarobków. Ponieważ sytuacja wobec zdecydowanej postawy ogółu niekwalifikowanych robotników z dnia na dzień stawała się coraz groźniejsza, rada komisarzy ludowych postanowiła podwyższyć zarobki wszystkich robotników przeciętnie o 10 proc., chcąc w ten sposób zapobiec jakimkolwiek dalszym komplikacjom. Odnośny dekret wydano nie bez pewnego wahania, bowiem było rzeczą pewną, iż ogólne podwyższenie zarobków robotniczych pociągnie za sobą wzrost cen na wszelkiego rodzaju produkty przemysłowe.

Obok problemów gospodarczych bodaj że najaktualniejszym zagadnieniem w Rosji Sowieckiej jest w chwili obecnej sprawa walki z wzmagającym się z dniem każdym „chuliganstwem”. Innymi słowami mówiąc, chodzi tu o zapewnienie bezpieczeństwa ludności miejskiej, narażonej na wszelkiego rodzaju przykrości, gwałty i zbrodnie ze strony wszechmocnych „chuliganów”. Ekscesy chuligańskie są obecnie na porządku dziennym we wszystkich większych miastach Rosji Sowieckiej. Ponieważ milicja państwowa częstokroć jest wobec „chuliganów” bezsilna, zorganizowano ostatnio w niektórych miastach specjalne „drużyny do walki z chuliganami”. Bardzo jest możliwe, iż rada komisarzy ludowych w najbliższej przyszłości upoważni organy miejscowe do stosowania wobec chuliganów jak najsurowszych kar, nie wyłączając nawet kary śmierci.

Poważne troski przysparza rządowi sowieckiemu również sprawa samorządów wiejskich. Jak wiadomo cechą zasadniczą obecnego ustroju państwowego w Rosji jest dyktatura komunistyczna. Jednakże w czasach ostatnich wieś rosyjska poczęła się coraz wyraźniej wyzwać z pod wpływow Centralnego Komitetu Wykonawczego, co ujawnia się zwłaszcza w działalności t. zw. „zebrań wiejskich”, rekrutujących się po większej części z nie należących do stronnictwa komunistycznego włościan. „Zebrania wiejskie” częstokroć przyjmują rezolucje, znajdujące się w sprzeczności z postanowieniami sowieckich wójtów, będących, jak wiadomo, organami władz centralnych. Podobny stan spowodować musiał, rzecz jasna, osłabienie kontaktu Moskwy z wsią rosyjską, co zmusiło rząd sowiecki do opracowania projektu nowej ustawy o „zebraniach wiejskich”, uszczuplającej w wysokim stopniu kompetencje tych „zebrań”. Czynnikami miarodajnymi przy pomocy nowej ustawy wzmacnić zachcianą poniekąd centralizację władzy.

L. A.

Rosja nie wystąpi zbrojnie na terenie Chin.

MOSKWA, 30.9 Jak donoszą z kół politycznych, mimo ostatnich niepowodzeń polityki sowieckiej w Chinach Rosja nie da się wciągnąć w wojnę na terenie tamtejszym.

W tym duchu występuje przedstawiciel Z.S.S.R. w Chinach, Krakowszczyk, który uważa za konieczne załatwienie wszelkiego rodzaju zatargów w drodze porozumienia.

W kółach rządowych sowieckich coraz niechętniej widzi się popieranie akcji zbrojnej w Chinach przez Japonię.

Znamienny manifest.

LONDYN, 30.9 (ATE) — Socjalistyczny „Daily Herald” opublikował manifest, który treścią przypomina odezwę z czasów wielkiej wojny. Dziennik wzywa wszystkich, którzy sympatyzują z górnikami do składania złota, srebra, zegarków i kosztowności na rzecz funduszu pomocy dla strajkujących. Jednocześnie „Daily Herald” zamieszcza relację pewnego lekarza z okręgów dotkniętych strajkiem, który stwierdza, że wśród górników panują opłakane warunki zdrowotne. Procent śmiertelności szczególnie wśród młodzieży, noworodków i matek znacznie się podniósł.

Wiadomości telegraficzne.

Wewnętrzna sytuacja polityczna w Czechosłowacji.

PRAGA. Chęć narady przywódców stronnictw politycznych co do przyszłej większości rządowej nie zostały jeszcze ukończone, już teraz można przewidzieć, w jakim kierunku potoczą się w najbliższej przyszłości wydarzenia polityczne w Czechosłowacji. Zda się nie ulegać żadnej wątpliwości, że nowa większość rządową tworzyć będą stronnictwa t. zw. bloku celnego, w którego skład wchodzi, jak wiadomo, prawie wszystkie czeskie i niemieckie stronnictwa mieszczańskie. Nowa większość w parlamencie czechosłowackim będzie zatem jedynie niejako ustabilizowaniem przedwakacyjnego układu sił w séjmie pruskim. Jak z deklaracji wybitnych członków stronnictwa socjal-demokratycznego wynika, stronnictwo to zdecydowane jest w dalszym ciągu pozostać w opozycji. Natomiast nieznane jest dotychczas stanowisko socjalistów narodowych w tej sprawie. Ponieważ jednak obydwa stronnictwa socjalistyczne i w swej opozycji zawsze kierować się będą bezwzględną lojalnością wobec rządu, jest rzeczą bardzo możliwą, iż obóz ten często głosami swymi popierać będzie większość rządową.

Obok kwestii nowej większości rządowej wielkie zainteresowanie tutejszej opinii publicznej budzi również sprawa składu przyszłego rządu. O przebiegu rokowań, toczących się na ten temat między przywódcami stronnictw politycznych, nie wydano dotychczas oficjalnego komunikatu, a różne pogłoski są tak sprzeczne, że narazie trudno w tej sprawie coś konkretnego powiedzieć. W kołach politycznych sądzi się, iż bądź obecny rząd urzędniczy p. Cernego pozostanie u steru państwa do wiosny roku przyszłego, bądź też utworzony zostanie rząd parlamentarny przy udziale niektórych członków obecnego gabinetu urzędniczego. Stwierdzić jednak należy, iż sprawa składu przyszłego rządu nie odgrywa narazie tak wielkiej roli, jak sprawa przyszłej większości rządowej.

Parlament czechosłowacki zwołany został na dzień 14 października celem rozpatrzenia całego szeregu doniosłych nad wyraz spraw, przede wszystkim licznych zagadnień natury gospodarczej wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy sprawę preliminarza budżetowego. Obrady jesienne parlamentu praskiego odbywać się będą pod znakiem ogólnego kryzysu gospodarczego. Widać to już choćby z programu jego prac, którego głównymi punktami są projekty ustaw o ruchu budowlanym, o bilansach stabilizacyjnych, o reformie podatkowej i t. d.

RADJO

NA 1. X.

Warszawa, 13.00 — Komunikat gospodarczy.

17.00 — Komunikat Związku Harcerstwa Polskiego.

17.30 — Odczyt p. t. „Historja Czechosłowacji”, wygł. p. Stanisław Tomeczak.

19.00 — Pogawędka p. t. „Dzisiejsze błędy i skozy językowe”, wygł. prof. Adam Kryński.

19.25 — Komunikat rolniczy.

19.40 — Nad program „Rozmaitości”.

20.30 — Koncert wieczorny.

Paryż, fala 1750 m. 12.30 koncert.

Rzym, fala 425 m. 21.25 — Wieczór lekkiej muzyki.

Wiedeń, fala 531 m. 20.05 — „Ingeborg”, komedia w 3 aktach Götz.

Praga, fala 594 m. 19.00 — Transmisja z Narodami Divadlo.

Majkorzystniejsze źródło kapna sprzętu radiowego: „Natavis” Piotrkówka 152.

Primo de Rivera i byki.

PARYŻ, 28.9 (ATE). Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera wydał rozporządzenie, wprowadzające nowe przepisy o walkach byków. Na przyszłość bowiem arena musi być tak urządzona aby zabezpieczyła życie nie tylko ludziom, ale i zwierzętom. Ponieważ ofiarą byków padają najczęściej konie poleca Primo de Rivera aby konie zaopatrzone były w pasy ochronne, które uniemożliwiłyby rozprucia tułowia.

Spotkanie Mussoliniego z Chamberlainem.

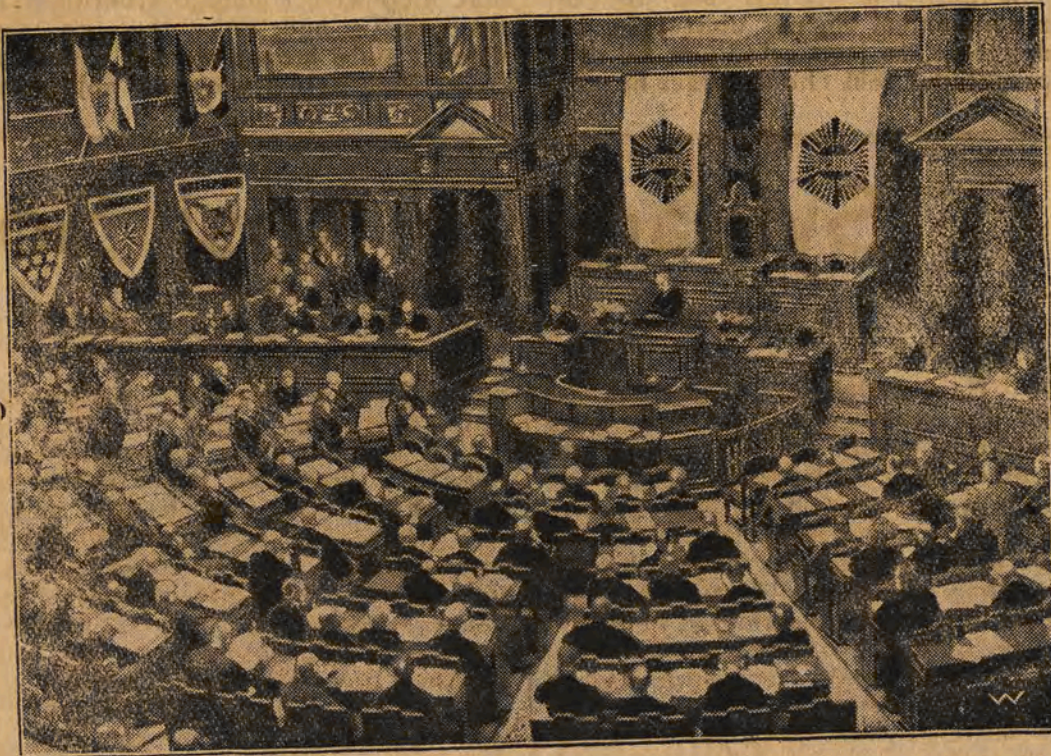
LONDYN, 29. 9. (PAT). Według oficjalnych doniesień, jutro dnia 30 b. m. spotka się Chamberlain z Mussolinim prawdopodobnie w Civita Vecchia.

Obecne stosunki Litwy z Polską są nie do utrzymania.

BERLIN, 30. 9. „Börsen Kurjer” podaje wywiad z posłem litewskim Sidzikauskasem, który oświadczył, iż Litwa otrzymała od Rosji Sowieckiej koncesję na 100 tysięcy hektarów lasu, jako odszkodowania za szkody poniesione podczas wojny.

W zakończeniu Sidzikauskas oświadczył, iż obecne stosunki pomiędzy Litwą a Polską są niemożliwe do utrzymania na dalszą metę.

Traktat litewsko-sowiecki jest zdaniem Sidzikauskasa drogą do Łocarna na północnym wschodzie Europy. (ATE).



OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU POLICYJNEGO W BERLINIE

Zmiana kodeksu karnego z roku 1903.

Mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonego w Nrze 97 ym „Dziennika Ustaw R. P.” z dnia 28 września i obowiązującego od dnia ogłoszenia, została wprowadzona doniosłego znaczenia zmiana do artykułu 54-go, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim Kodeksu Karnego z 1903 r.

Zmiana polega na tem, że od tej chwili areszt prewencyjny może być zaliczany na poczet każdego rodzaju kary pozbawienia wolności, a nawet na poczet kary grzywny, odpowiednio przeliczonej.

Według dotychczasowego brzmienia art. 54-go areszt prewencyjny nie mógł być zaliczonym skazanym na ciężkie więzienie.

Rząd nie dopuści do podwyżki cen węgla.

Z Warszawy donoszą: Przedwczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja p. ministra przemysłu i handlu z przedstawicielami ogólnopolskiej konwencji handlowej w sprawie zarządzonej 10-procentowej podwyżki ceny węgla dla rynku wewnętrznego od dnia 25 b. m. oraz zapowiedzianej 40-procentowej podwyżki ceny węgla dla kolei.

W wyniku konferencji przedstawiciele konwencji złożyli następujące oświadczenie: Cała 10-procentowa podwyżka zostaje cofnięta, a sprawa ewentualnej podwyżki uzależniona zostaje

od wyników badań konferencji, która się odbędzie następnie z p. ministrem przemysłu i handlu.

Podwyżka cen węgla dla kolei również nie wchodzi w grę z tem, że przedstawiciele konwencji rozpoczęli bezpośrednio rokowania z p. min. komunikacji.

Zwyżkę cen węgla kolejowego łączy p. minister przemysłu i handlu ze sprawą wysokości podwyżki taryfy kolejowej, wobec czego obie sprawy będą rozważane przez czynniki rządu we łącznie.

Ponowne badanie spraw państwowego monopolu spirytusowego.

Minister skarbu, p. Cz. Klarner, zwrócił się do nacz. dyrektora zakładów sp. ak. I. Zieleniewski w Krakowie. A. Lewańskiego z propozycją zbadania w charakterze eksperta technicznej strony organizacji dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego i podległych jej zakładów i po

załatwieniu tych czynności przedstawienia wyniku badań z odpowiednimi wnioskami p. ministrowi. P. A. Lewański propozycję powyższą przyjął i w tych dniach ma przybyć do Warszawy i przystąpić do rozpoczęcia powierzonej mu misji.

Przedłużenie ustaw wyjątkowych w Anglii.

LONDYN, 29.9. W izbie gmin pod czas debaty nad uchwaleniem przedłużenia wyjątkowych pełnomocnictw dla rządu, wygłosił Baldwin mowę, w której mówił także o sytuacji w Chinach. Według jego oświadczeń, rząd angielski zrezygnował już ze starań o wspólną interwencję mocarstw w Chinach. Rząd angielski jest przekonany, że najlepiej będzie, jeśli każde państwo starać się będzie ochraniać życie i mienie swych obywateli. Angielskie morskie jednostki bojowe wysłane do Chin, wystarczą w zupełności do tego celu. Rząd angielski nie zamierza wysłać do Chin jednostek lotniczych, względnie wojsk lądowych. Rząd kantoński jak najskrupulatniej wypełnia swoje przyrzeczenia, t. j. nie bojkotuje towarów angielskich, nie ostrzeliwa statków angielskich na rzece Jan-Tse. Zabrane swego czasu kanonierki angielskie, zostały już zwrócone.

Na zapytanie, co rząd angielski uczyni w razie, gdyby Kanton został zajęty przez armję czerwoną, Baldwin odpowiedział, iż na takie hipotetyczne pytanie nie jest w stanie odpowiedzieć.

Później przeszedł Baldwin do o mówienia ostatnich tygodni strajku. Stwierdził on, że w 300 wypadkach musiano wdrożyć dochodzenia karne, przyczem w 189 wypadkach nałożono kary pieniężne. Mac Donald zwalczał projekt przedłużenia pełnomocnictw, twierdząc, iż wszystkie przekroczenia można karać na podstawie zwykłych ustaw. W rezultacie uchwalono wniosek o przedłużenie ustaw wyjątkowych na jeden miesiąc bez żadnych zmian.

Komercjalizacja kolei państwowych.

WARSZAWA, 30 września: Łącznie z utworzeniem ministerstwa komunikacji wydany zostanie dekret, na podstawie którego powołane będzie do życia przedsiębiorstwo „Polskie koleje państwowe”, stanowiące samodzielną osobę prawną, a prowadzone na zasadach handlowych. — Polskie Koleje Państwowe przejmą zarząd kolei państwowych i zarząd kolei prywatnych, znajdujących się w zarządzie państwa, oraz prowadzić będzie eksploatację wszystkich linii kolejowych, zarządzanych przez koleje państwowe.

Zwierzchni nadzór będzie sprawował minister komunikacji, a na czelu przedsiębiorstwa stanie generalny dyrektor polskich kolei państw. mianowany przez Prezydenta.

Nowe przedsiębiorstwo przejmie wszelkie zobowiązania a urzędnicy i pracownicy przejdą do służby nowego przedsiębiorstwa.

2 mil. dol. spłacił skarb państwa tytułem zobowiązań zagranicznych.

WARSZAWA, dn. 30.9. W drugiej kadencji września Bank Polski spłacił około 2 milionów dolarów w imieniu skarbu państwa tytułem jego zobowiązań zagranicznych. Spłacone zostały następujące zobowiązania:

Rata pożyczki baldwinowskiej za tabor kolejowy, rata włoskiej pożyczki tytułowej, część długu za materiały wojskowy, zaciągniętego wobec rządu włoskiego, rata pożyczki amerykańskiej Dzierwonego Krzyża, spłata długu, zaciągniętego wobec włoskiej firmy Breda za materiały kolejowy, wreszcie kupony i rata amortyzacyjna 6-cio procentowej pożyczki dolarowej.

CZY PARYŻ JEST ROZPUSTNY?

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“).

Paryż, we wrześniu 1926.

Paryż ma „sławę“ niemoralnego miasta. Bezsprzecznie „sława“ ta w znacznej części jest niezasłużoną. Pierwsze wrażenie, jakie odbiera obokrajo wiec w Paryżu, jest, że Paryż jest bardziej moralnym miastem, niż jakiekolwiek inne wielkie miasto. Sakienki kobiece są naogół dłuższe, niż w wielkich miastach, zachowanie się kobiet bez zarzutu, nie narzucają się; sakienki są z reguły bardzo skromne, o wiele skromniejsze, niż w innych dużych miastach. Niejedna łódzianka nie chciałaby nosić na ulicy sakienki, którą paryżanka z takiego samego środowiska chętnie nosi.

Oczywiście, że w Paryżu spotyka się kobiety pudrowane w kolorach, szminkowane i malowane. Ale w Warszawie Łodzi również nie brak arcydziwnych łódzianek, które niepotrzebnie konkurują z malorazami. Wskatek zamałowa nia twarzy zatracają naturalny wdzięk.

Na Paryż padło odium niestawy wskutek swobody Paryżan, nadzwyczajnej serdeczności i naturalności w obcowaniu między obojgiem płci. Tak jak nikomu nie wpadnie do głowy, by spędzić z ławki przed Louvre'm bezrobotnego, spokojnie na niej śpiącego, tak nieczyja moralność nie jest obrażona, gdy dwoje młodych ludzi na ulicy się całuje, albo się w kawiarni uściśnię.

To jest ta sama wielkoduszność amysła z powodu której w niedzielę w lasku Bulońskim obok wykwintnej restauracji ogrodowej tysiące paryskich drobnych kapeków z rodzinami, albo parki miłosne niekrępowane leżą na trawie, a żaden policyjant nie ukazuje się w pobliżu.

Tema to demokratycznemu sposobowi myślenia zawdzięcza Paryż swą sławę niemoralnego miasta.

Należy uwierzyć Jean-Bernardowi, który wskazuje w „Presse Associée“ na to, że kabarety na Montmarcie wraz z ich szansonistkami i apasami przeżyły się do wyrobienia sobie o Paryżu fałszywego obrazu.

Jean Bernard pisze:

„Tysiące, dziesiątki tysięcy amysłów zagranicą wyrobiło sobie absolutnie mylny obraz o Paryżu, jego życiu i obyczajach; sądzą, że Paryż to ohydny rynsztok rozpusty. Dziesiątki lat

wierzą, że Montmartre to świątynia szatana, bagno grzechów, zelazniona przez bezwstydną paryżankę i paryżan, a na ulicy na każdym rogu czyhają na przechodnia apasze z nożem w ręku, albo lubieżne dziewczyny alliczne z czerwonymi chustami na głowie starają się go zwabić do podejranych pokoi. Nie trzeba chyba wskazać na zapelną niedorzeczność tego „obrazu“ Paryża, Montmarcie'a i rzekomych apasz; apasów jest w Paryżu właśnie tyle, ile w innych miastach czteromiljo nowych, ani mniej, ani więcej, a pod

względem ilości prostytutek daleko ich stosunkowo więcej w Londynie i Nowym Jorku. Jeśli chodzi o nocne życie w Paryżu, istnieje ono dla każdego ziemców. Paryżanie, albo wcale nie, albo w bardzo drobnej części biorą w niem udział.

Montmartre z jego nocnymi lokalami, takimi samymi zresztą jak w innych wielkich miastach, jest dziś domeną Amerykan, którzy za tanie pieniądze się tu bawią, a potem wracają do enotliwej Ameryki i swoim żonom i znajomym opowiadają niestwo

żone sceny o okropnej rozpucie Paryża, który tę całą rozpustę i grzechy tylko dla Amerykan „produkuję“ i tylko Amerykanie swoimi dolarami mają ją podtrzymać.

Trzeba przyznać, że Jean Bernard w wielkiej części swych wywodów ma zupełną słuszność.

Ta legenda o niestychanej niemoralności Paryża jest zarazem dowodem, jak powstają w świecie rozmaite uprzedzenia.

L. D.

Niestychanie śmiały napad rabunkowy w Berlinie.

Berlin, 27. września.

Ubiegłej soboty o godzinie 3-ciej po południu, w jednej z najruchliwszych ulic berlińskich, Tedenstrasse, wszedł do sklepu jubilerskiego, należącego do dwóch Rosjan, nieznajomy mężczyzna i wydobywszy błyskawicznie z kieszeni branning, skierował go w kciuku zastygłego za ladą z przerażenia pracownika firmy. Przy pomocy kilku cnergieznych szarpnięć i wymownych gróźb nieznajomy zmasił w kilka następujących sekundach swą ofiarę do wycofania się do małego pokoiku, przylegającego do sklepu, w którym właśnie szef przedsiębiorstwa zabawił się rozmową z pewnym przyjacielem firmy. Około dwóch minut wszyscy trzej: szef firmy, ekspedjent i gość, masieli wytrwać z rękoma podniesionymi do góry pod opieką nieznajomego, nie wypuszczającego ich na mgnienie oka z pod szachu lufy brauningowej.

W tym samym czasie znajdowało się w sklepie dwóch innych mężczyzn. Jeden z nich szybko opróżnił okno wystawowe ze znajdujących się w nim klejnotów, które wrzucił do trzymanej w ręce teczki; drugi położył na witrze nie przyniesiony ze sobą pakiet, owinięty w papier, podpalając opakowanie. Po chwili kilka silnych detonacji i kłęby dymu, wydobywającego się ze sklepu zaalarmowały przechodniów. Momentalnie przed sklepem utworzył się tłum, lecz rozpięchł się natychmiast, gdy na progu sklepu pojawił się człowiek, potrząsający branningiem. Za nim wypadli dwaj pozostali bandyci, oraz per sonel-firmy z okrzykiem: „Trzymajcie złodzieji!“

Wywiązała się dzika pogoń śródkiem jednej z najruchliwszych ulic. Z rewolwerami w dłoni, bandyci wywołują dookoła siebie panikę, dotarli w niewielu sekundach do wejścia olbrzymiego domu towarowego K. D. W. Tutaj

rzucił się im naprzeciw portier domu, lecz został powstrzymany zwróconymi na siebie lufami rewolwerów. W następnym momencie znalazło się dwóch bandytów wewnątrz budynku. Tymczasem trzeci, idąc śladem dwóch pierwszych, wpadł w drzwi obrotowe.

Nastąpił moment jak w sensacyjnym filmie: drzwi zacięły się i bandyta znalazł się między dwiema szybami, jak w szklanym kloszu, nie mogąc ruszyć naprzód ani w tył. Już krok tylko dzielił stenotypistkę obrabowanego sklepu od bandyty, gdy drzwi ruszyły. Oboje znaleźli się wewnątrz domu i lufa rewolwerowa powstrzymała także odważną dziewczynę.

Tym samym sposobem „uniuruchomiony“ został kierownik działu jedwabii, który zagroził bandytom drogę na schodach, prowadzących na piętro. Panika i zamieszanie, powstałe wśród personelu i publiczności, zaskoczonych niebywałymi scenami, umożliwiły bandytom przedostanie się na pierwsze piętro. Zgrykami, ukrywając się za poszczególnymi stoiskami sprzedaży, przedostali się oni do oddzielonego od hali ściana z desek lokalu, ulegającego przeróbce, a wychodzącego na inną ulicę. W następnym momencie uszli przed wszelkim pościgiem.

Wypadek opisany wywołał w całym Berlinie silne wrażenie. Najsilniejsze jednak — jak twierdzą rozmawiający — wśród uczestników międzynarodowego kongresu policyjnego, którego otwarcie odbyło się właśnie w dniu rabunku.

Syn kronprince w Reichswehrze.

BERLIN, 30.9 (PAT) Dzisiejsze dzienniki donoszą, że najstarszy syn b. kronprince Wilhelma wstąpił do Reichswehry i służy w 9-tym pułku piechoty w Poczdamie. W byłych kołach dworskich twierdzą, że młody Hohenzollern, uważany za właściwe-

go pretendenta do tronu cesarskiego tylko przez pewien czas pozostanie w służbie Reichswehry. Lewicowy „Montag Morgen“ zapytuje, czy młody książę uczynił zadość wszystkim wymaganiom, związanym z przyjęciem do służby wojskowej.

ANATOL FRANCE.

Moja pierwsza miłość.

— Moja pierwsza miłość? Ach!

Miałem lat zaledwie ośm, ja w naszym domku na piętrze mieszkała „Wesoła dama“.

W owych dniach niewinności nie wiedziałem zgoła co to takiego. Zauważyłem jednakże, że ta dama wzno si się ponad cały nasz światek elegancją i życiową stopą. W pogardzie jaką jej nasi okazywali, mieściło się sporo podziwu i zazdrości. Bo jakżeż ona była elegancka! Zmieniała toaletę kilka razy dziennie. Wychodziła z domu w różowym stroju, a wracała w niebieskim. Kroku nigdy nie podstępiała bez doróżki. Zaś kiedy udawała się do „swojego“ ambasadora — był to, jak szeptano, ambasador austriacki — czekała przed bramą kareta z woźnicą w liberji. Schody roiley się wtedy od piekarnych noszących manne, o ponętym zapachu, wyczekiwał tłum „do stawców“ ze smakołykami przeróżnego rodzaju i cały szpaler dżoków zagrzebanych pod katafalkami cudownych kwiatów.

A wszystko to nie miało niepostrzeżenia. Zajmowała się wesołą tą kobietą „prasa“ całego naszego do mu, od suteryn, aż do poddasza. Cza sem gdy bywała uprzejma, mawiano: „Dobra dziewczyna, ona tak bardzo kocha swoją matkę“. I przytaczano cały szereg rozczulających dowodów

jej tliwości i dziecięcego przywiązania.

Kiedy mnie spotykała na schodach; głaskała me policzki swą uperfumowaną ręką. Miałam mnie za mi krusa, tak mi przynajmniej mówiła. Kochała dzieci.

Razu pewnego, gdy puszczałem się po poręczach od schodów, „wesoła kobieta“ podała mi kasztany, innym razem czekoladki... Znajdywałem ją bardzo piękną, wprost czarującą. Sta rałem się ją spotykać. Spędzałem dni na czatowaniu przy schodach a raz, mimo zakazu matki, wślizgnąłem się do jej pokoju.

Ona była w szlafroku. Otworzyła przedemną swe serce i — szafy. Oprowadzała mnie po pokojach. Jasne i wygodne, kontrastowały mocno z naszym ciemnym mieszkaniem, na ładowanem starami księgami. Pokazała mi swe klejnoty. Wzięła mnie na kolana, wysmarowała me usta i policzki konfiturami, a oczyściła je — pocałunkami. A ja patrzyłem na tę królową oczyma dziecka. W szkarłacie działy, żeby jej błyszczały jak perły Blask jej włosów odbijał się przedziwnie niby złotawe frendzle o alabastrowe czoło. Ona była pierwsza która oddała się moim oczom, tym, które potem tyle patrzyły. Wedle przepisów ostatniej mody była głęboko dekoltowana.

Czyżby miała spostrzec me fizyczne podniecenie? Okrutna, odrzuca mnie od piersi. Miota na ziemię jak drobne, nieczyste stworzenie i w

nocnej ciemności wyrzuca za drzwi na schody.

— Idź do mamy, rzuciła ostro. Dziecko dobrze wychowane nie włóczy się po obcych mieszkaniach.

Byłem strasznie przygnębiony. Odtąd żadnych całusów ani pieśczęt ani czekolady. Ona przestała nawet odpowiadać na moje podziwowania.

Lecz jej okrutność spotęgowała jeszcze moją miłość. Pewnej nocy na posłaniu strzeliła mi myśl, by na pisać do mej pięknej sąsiadki list z z usprawiedliwieniem. Nazajutrz wyrwałem kartkę z zeszytu. Miałem tyle do powiedzenia, że nie wiedziałem od czego zacząć. Po długim namyśle zdecydowałem się na te słowa „Panno Ernestyno! Panno Ernestyno! Mój litość nad młodym Anatolem, Twoim sąsiadem z dołu...“ Poprzestałem na tem.

Wyśmiejecie się zapewne z małego cherubina wysmarowanego atramentem i konfiturami. Przyznaję: mój pierwszy list miłosny nie został wprawdzie wydany, ale jest on mimoto listem miłosnym. Pełno w nim przecież wykrzykników i błagań. A chyba nikt czegoś lepszego nie wymyślał przez owych 5000 lat, w których męczyżni piszą do kobiet, prosząc je zawsze o to samo. Odbierzcie wykrzykniki, a cóż proszę was, zostanie z najpiękniejszej korespondencji miłosnej? Moja przygoda nie jest wcale szczególna, jak się wam może wydawać. Przypomnijcie sobie Stendhala zakochanego w swej matce, a zaz-

droznego o własnego ojca. A nie za pominajcie też o pierwszej sielance Karola Nodiera. Mając dziesięć lat — on się nieco spóźnił — pisze na pięknym ojcowskim papierze i jego najlepszym piórem list do przyjaciółki swoich rodziców, młodej kobiety, pięknej jak słońce którą ubóstwiał potajemnie. Informuje ją o burzy w jego sercu, której ona jest przyczyną. Jak wszyscy bojaźliwi nie posiada zbyt wielu aspiracji. Prosi tylko o skromne rendez vous. Odpowiedź przychodzi natychmiast. Jest krótka zimna lecz stanowcza. Rendez vous przyjęte. Będzie go czekała tegoż dnia jeszcze wieczorem w jednej z najciemniejszych alei parku.

Po dniu gorączki zdąży nasz maledo wspomnianego Edenu. W ciemności dostrzega jakąś mglistą postać. Czyta! w powieściach, że w podobnych wypadkach należy paść na kolana. Otóż i on u stóp cienia przybranego w mgliste koronki... Dwie śliczne rączki podnoszą go żywo, przyciągają, kładą i — wymierzają wśród rozkosznej nocy najnieprzyzwoitszą chłostę...

Od tego wieczora, przyznaje No dier, stałem się bojaźliwy. Już mi nie daleko od szóstego krzyżyka, a jednak kiedykolwiek zbliżam się do kobiety, obawiam się bym nie dostał w skórę.

...A nasza piękna sąsiadka nie zważała na moje gorące błagania i nie wyznaczyła mi rendez vous...

(Z franc. przełożył H. Pfeiffer).

LIST Z KARLSBADU.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“)

W pięknej dolinie rzeki Ciepłej rozprzestrzeniła się miasto szprudlowe, sławny Karlsbad. Bogaty w źródła i kąpiele jest Karlsbad corocznie celem blisko 70.000 kuracjuszy i blisko 300.000 przyjezdnych, dążących w jego strony i szukających ratunku przeciwko szeregowi chorób. Zobu półkuli zjeżdżają się ludzie, tworząc istny międzynarodowy zespół dziwny w swoim składzie. Różne obyczaje i zwyczaje, różnorodne rasy, języki. Porozumienie się ze sobą wszystkim przychodzi łatwo w Karlsbadzie. Po sklepach i aptekach, w kawiarniach i restauracjach zadziwiają obsługujący swoją wielojęzycznością. A na korsi i przy tańcu jest najbardziej używana i niezawodząca nigdy rozmowa ócz. Korzystają z niej i zblazowany Anglik trzymający flegmatycznie swoją fajeczkę między zębami. Japończycy wiecznie się śmieją i negr z Nubji, tańczący z blondynką z Drezna. Pod lazurem nieba o ile deszcz ich nie zapędzi do pięknych i obszernych sal restauracyjnych, tańczy Karlsbad. Przez cały dzień z niezmiennymi wyjątkami. Pogoda ostatnio dopisuje. Kaprysy niebios uczyniły dzięki pogodzie z „posezonu” prawie że sezon główny. W Karlsbadzie właściwie przez cały rok nie ustaje ruch kuracjuszy i obecnie nie jest on mały. Ostatnio zjechało się mnóstwo lekarzy na międzynarodowy kongres balneologów, dyplomaci i uczeni, wszelkie stany i klasy spotkać można w tym mieście. Oko nie może się nadszyci wykwintnym strojem i luksusowi. Karlsbad jest siedzibą międzynarodowej bez troski (poza jej kamieniami węglowymi i żółciowymi). Olszówką działają Korso na pięknej ulicy zwanej „Stara Łąka”, na której mieszczą się piękne i bogate wystawy sklepowe, obfitujące w najnowsze luksusowe artykuły. Składają bielizny i koronek, drogich futer i drogocennych kamieni, przepięknych wyrobów z porcelany i szkła oto widok korsa Karlsbadzkiego.

Największy kontyngent kuracjuszy w tym roku pochodzi z Niemiec, mało pochodzi z Austrii, dla których mieszkańcy i najkrótszy pobyt w Karlsbadzie stał się luksusem. Czesi obywateli w tym roku masowo podążyli do taniej Francji. Kontyngent z Polski nęły. Powody są nam zbyt znane. Ludność karlsbadzka, poznaje po składzie kuracjuszy stosunki w danym kraju. Pod adresem polskich ograniczeń paszportowych dla tych, którzy bez kuracji karlsbadzkiej wprost żyć nie mogą, wywołuje u nich niejedną nam wcale nie schlebającą uwagę. Mieszkańcy karlsbadzcy są grzeczni i uprzejmi wobec wszystkich.

Wiedzą oni zdawna, że najlepszą drogą wiodącą do pozyskania zaufania własnych i obcych obywateli, przyjeżdżających, aby korzystać z leczniczej siły wody, jest prócz naturalnych darów niebios, własna kultura, której najwyższe przykazanie brzmi: uprzejmość i grzeczność wobec wszystkich bez różnicy rasy i pochodzenia, stanu i majątku...

Majestatycznie buchający szprudel o naturalnej cieplotie 78 stopni Celsusza i Mühlbrunn niemal przyciągają gości. Długa kolejka stawia rano kuracjusze. Ten codzienny powtarzający się polonez (tego roku z nieznaczną domieszką polskich obywateli) jest wskaźnikiem frekwencji karlsbadzkiej.

Przy dźwiękach muzyki przechadzają się wszyscy pijąc wodę, by później przechadzać się po okolicznych drogach leśnych. Kąpiele, woda do picia, spacer i tańce, służą leczeniu i profilaktyce przeciw tyfii. Nie tyć, tracić na wadze oto cel pobytu.

W Karlsbadzie, po czesku zwanym Karlowy-Wary. Orkiestry kuracyjne i prywatne wygrywają muzyką wszystkich narodów. Kino, teatr, tańce, — Karlsbad się bawi i tańczy na wulkanie. Udowodnione bowiem, że źródła tego pięknego miasta zawdzięczają swoje powstanie wulkanicznemu wybuchom i przewrotom w pradawnych czasach. Republika czesko-słowacka czyni wszystko, by tę piękną perłę w romantycznej dolinie rzeki Ciepłej, oprawioną w granitowe skały utrzymać na wyżynie, dorównując jej sławie i jej zadaniom.

Dr. T. NUSSENBLATT.

Odmowa Doumergue'a.

Jeden z wybitnych francuskich dziennikarzy postanowił założyć syndykat bezżennych mężczyzn, którego honorowe prezesostwo zaofiarował Prezydentowi Rzeczypospolitej. Doumergue jest bowiem, jak wiadomo, starym kawalerem z głębokiego przekonania. Prezydent, po namyśle, odmówił tego zaszczytu, uważając, że byłoby to sprzeczne z hasłem zaludnienia Francji.

Mussolini przed doktorem.

Mussolini zamierza w najbliższym czasie bronić przed aeropagiem uniwersyteckim rozprawy na temat twórczości Klopstocka. Premier włoski ubiega się o otrzymanie tytułu doktora literatury.

Hebrajski Uniwersytet w Jerozolimie.

Posiedzenie Kuratorium Instytutu Judaistycznego.

Czwarte posiedzenie Kuratorium Instytutu Judaistycznego odbyło się dn. 9, 10, 11 sierpnia r. b. w apartamentach „Alliance Israelite Universelle” w Paryżu. Byli obecni: Nadrabin Dr. J. H. Hertz (Prezydent Kuratorium), Dr. Cyrus Adler (New York), Dr. Back (Paryż), Dr. Bauer (Paryż), Ch. N. Bialik (Tel-Aviv), Dr. Buechler (Londyn), Nadrabin Dr. H. Chajes (Wiedeń), Rab. Dr. S. Deiches (Londyn), E. Freedman (New York), Nadrabin Dr. I. Levi (Paryż), Rab. Dr. M. Liber (Paryż), Dr. J. L. Magnes (Jerozolima), Prof. Dr. H. Pick (Jerozolima), pani S. Rosenbloom (Pittsburgh), Nadrabin Rubinstein (Wilno), Dr. Ożjasz Thon (Kraków), M. Usyszkina (Jerozolima), Dawid Yellin (Jerozolima), S. Ginzberg (Jerozolima), oraz L. Kohn (Londyn), Sekretarz.

Dr. Magnes, przewodniczący Egzekutywy Kuratorium, przedłożył szczegółowe sprawozdanie z rozwoju Instytutu w ciągu ubiegłego roku, w szczególności z prac badawczych profesorów, asystentów i studentów oraz z wydanych publikacji. Po obszernej dyskusji, sprawozdanie zatwierdzono. Następnie Kuratorium wysłuchało sprawozdań dwóch komisji wyznaczonych na poprzednim posiedzeniu, mających na celu zbadanie sprawy utworzenia sekcji dla studiów biblijnych i dla hebrajskiej filologii. Sprawozdania te przedłożyli przewodniczący komisji pp. Dr. Buechler i Dawid Yellin. Uchwalono utworzyć katedry

dla studiów biblijnych, dla historii Żydów i żydowskiej filozofii oraz powierzone przewodniczącemu komisji przeprowadzenie poszukiwania odpowiednich kandydatów i przedstawienia odpowiednich wniosków najbliższemu posiedzeniu. Natomiast utworzenie specjalnego Wydziału dla filologii hebrajskiej na razie odłożono. Zatwierdzono na nowo stanowiska obsadzone w zeszłym roku i uchwalono obsadzić szereg nowych stanowisk, m. in. mianować lektora dla socjologii żydowskiej i archeologa przy instytucie. Mianowano też specjalny komitet złożony z nadrabina Dra Herta, Dr. Byrusa Adlera, Dra Buechlera, nadrabina Chajesa, Prof. Elboga, Prof. J. Horowitza, nadrabina Dra Lewiego, oraz Dra Magnesa dla zbadania wzajemnego ustosunkowania się pracy badawczej i nauczania w instytucie oraz możliwość rozszerzenia działu nauczania na podstawie wniosków w przedstawionych przez Radę Profesorów.

Zatwierdzono budżet na rok nadchodzący, przewidujący 11000 funtów po stronie rozchodów. Pani S. Rosenbloom, która ostatnio ofiarowała sumę 500.000 dolarów dla uwiecznienia pamięci swego zmarłego małżonka, oświadczyła, że fundusz ten ma być użyty na wzniesienie centralnego gmachu Uniwersytetu. Gmach ten ma mieścić Instytut dla Nauk Judaistycznych, którego rozwojem zmarły się szczególnie interesował centralną halę Uniwersytetu.

Koledze naszemu HERSZOWI WDOŃSKIEMU z powodu śmierci jego

MATKI

składają wyrazy szczerzego współczucia

ZECERZY

Dziennika „Wiadomości Codziennych“.

Arkadiusz AWIERCZENKO.

Przeciętna kobieta.

Nazywano tę kobietę — Zoja, imię lekkie, bez wagi, złociste, przesycone żółtymi promieniami słońca, rodujące myśl o płowych krótko podstrzyżonych kędziarach i cienkiej ak samitnej skórze z niebieskimi żyłkami; usteczka różowe, nóżki maleńkie, głosik, jak srebrna niteczka.

Oto — jakie wrażenie sprawia na mnie imię — Zoja. Możliwe, że to wszystko dlatego, że właścicielka imienia „Zoja” — istotnie tak wyglądała.

Żyliśmy razem i, nie mogąc powiedzieć, byśmy źle żyli...

Lecz w żaden sposób nie mogłem wyzbyć się myśli, że to nie jest prawdziwy człowiek, skrycie uważałem ją za wesołą zabawkę, i gdy pewnego dnia, zmarszczywszy czoło zapytała mnie natargiwy:

— Powiedz, szanujesz mnie? Spadłem z otomany na dywan i pokładałem się ze śmiechu trochę udawanego, trochę — prawdziwego.

— Dziwak z ciebie, człeczyno, — odrzekłem, uspakajając się powoli. — Powiedz, na co ci mój szacunek? Zapłakałabyś się z męki i smutku,

gdybym cię szanował. Powiedz, na miłość boską, zaco Ciebie szanować?

— Za co?

Trochę się zmieszała.

— Jakto, za co? No, za to, że ja... hm! Porządny człowiek. Za to, że dobra jestem dla Ciebie. No, za to, że ja... podobam ci się.

— Dziwny z ciebie człeczyno! Czyż za to szanuje się? Za to kocha się.

— Więc ty mnie kochasz?

— No, oczywiście.

— A więc, ja jestem najlepsza?

— Zmiłuj się, jak to jesteś najlepsza? Uchodź Boże, jeśli byś ty była najlepsza... Wszyscy męczyżni kochaliby się wtedy w tobie i ja ni jak nie mógłbym się docisnąć do twojego serca... Nie, oczywiście, są na świecie lepsze od ciebie kobiety.

Zasmuciła się... Pochyliła głowę i w rozterganiu wodząc paluszkami po kanapie rzekła:

— Masz sobie... tegom się po tobie nie spodziewała...

A ja przyglądałem się jej z bliska — jak przyrodnik — rzadkiemu zwierzątku i było mi śmiesznie — śmiesznie.

— No, pomyśl sama, ptaszyno ty mja złocista: wszak nie możesz być lepsza od wszystkich innych... Czy są lepsze od ciebie kobiety? Są!

Ładniejsze? Są. Bardziej czarujące? Są.

Uśmiechnęła się z przekorą.

— A więc, jestem szczęśliwsza od ciebie: tyś, według mnie, najładniejszy, najpiękniejszy, najbardziej czarujący...

Tak sądziś? A według mnie, oto kim jestem: mężczyzna 35-letni, szatyn, twarz miła, znaków szczególnych nie ma, rozum bynajmniej nie ministerjalny, lecz ot taki do domowego użytku, a co do mego czaru, to czemuż, do licha, otaczają mnie dziesiątki kobiet, którym przez myśl nie przejdzie zwrócić na mnie swą łaskawą uwagę.

— Boże ty mój, Boże, co za głupstwa wygaduje ten człowiek! Wiesz, jakiś ty? Opiszę cię: oczy twe płoną, jak — dwie gwiazdeczki, uśmiech twój odurza, a głos przenika aż do serca i poprostu wzrusza je. Wiesz, do kogo jesteś podobny? Do srebrzystego tygrysa, oto do kogo.

— Takich nie widziałem. Czy one, te srebrzyste tygrysy, również noszą marynarkę, ciemny krawat i w dni powszednie chodzą do biura?

— Głupi jesteś.

— Nie powiem. Ograniczony — owszem, lecz głupi — to już przesada.

— Słuchaj — tuląc się do mnie, szepnęła mi do ucha. — Ja ci powie działam, jakiś ty...

— Więc?

— Teraz ty mi powiedz, jaka ja jestem?

— Ty? — Nazywasz się Zoja, jesteś mniej niż średniego wzrostu, włosy masz piękne, piersi bardziej pełne, niżby należało, a nogi nieco krótsze, niż wymaga tego prawidłowa budowa kobiecego ciała. Lecz i jedno i drugie — skutek twego wzrostu. Takie zazwyczaj bywają wszystkie niskie kobiety. Oczywiście, Rączka ma łusienka, lecz chciałoby się, by paznokietki były nieco węższe.

Ona wstała i cofnęła się odemnie, błada z szeroko rozwartymi ruchomymi oczyma.

— Czekaj! I ty ośmielasz się twierdzić, że mnie kochasz?! Mnie, z wielką piersią, krótkimi nogami, sze rokiemi paznokciami — ty twierdzisz, że mnie kochasz?!

Rzuciła się na otomanę i lży, jak górskie potoki na wiosnę, popłynęły z jej oczu.

A ja siedziałem w zadumie, wsparłszy się na mej chłodnej spokojnej dłoni i uważnie przyglądałem się płaczącej kobiecie.

C. d. n.

Wschód
słońca
5 m. 35

Październik

1

Piątek

23 Tiszrej

Zachód
słońca
17 m. 16



Osobiste.

P. Seweryn Fichtenholz, magister praw, został mianowany aplikantem przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Dodatkowa kontrola emigrantów.

Centralny urząd palestyński zawiadamia, że angielski kontroler zgodził się ze względu na święta żydowskie przeprowadzić dwie dodatkowe kontrole dla emigrantów we wtorek, dnia 5-go i w czwartek, dnia 7-go bm.

Kto może otrzymać certyfikat?

Certyfikaty dla mężczyzn są rozdawane według następującej normy:

1) dla chalców, względem których odpowiedzialnie organizacje biorą na siebie pełną odpowiedzialność za urządzenie się ich członków w Palestynie.

2) dla członków organizacji sjonistycznej, którzy są fachowcami i pragną wyemigrować do Palestyny.

3) dla mężczyzn, którzy mają listy polecające.

4) dla mężczyzn którzy mają krewnych w Palestynie i którzy mogą udowodnić, że krewni ich domagają się ich przyjazdu do Palestyny.

Ostatnia kontrola dla posiadaczy takich certyfikatów odbędzie się 7-go października.

Przedłużenie terminu wiz.

Kontroler angielski otrzymał polecenie przedłużyć do dnia 31-go grudnia r. b. wizy, których termin minął w dniu 5 sierpnia.

Rejestracja urodzonych w 1908 roku!

W dniu dzisiejszym, z powodu przypadającego dodatkowego przeglądu rocznika 1908, rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1908 roku nie odbędzie się.

Jutro zaś, t. j. dnia 2-go października r. b., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1908 roku, zamieszkałych w Łodzi, powinni stawić się w lokalu rejestracyjnym (Traugutta 10) pomiędzy godziną 8 rano, a 1 po poł. ci, których nazwiska rozpoczynają się od litery P.

Z urzędu stanu cywilnego.

W związku z przeprowadzaną obecnie rejestracją rocznika 1908 oraz rozpoczęciem roku szkolnego, do urzędu stanu cywilnego zwraca się bardzo wielka ilość osób z żądaniem natychmiastowego wydania im metryk urodzenia.

Wobec tego, że urząd stanu cywilnego nie jest w stanie w ciągu jednego dnia załatwić tak wielkiej ilości zleceń — zwraca się do osób zainteresowanych, aby w swym własnym interesie zamawiali potrzebne dokumenty z wyprzedzeniem.

Ćwiczenia strażackie.

W niedzielę dnia 3 października r. b. o godzinie 8 ej rano odbędą się ćwiczenia konkursowe międzyoddziałowe łódzkiej straży ogniowej ochotniczej przy ul. Sienkiewicza 34.

W poniedziałek decyzja w przemyśle włókienniczym.

Jak już donosiliśmy, na onegdajszych zebraniach delegatów fabryki zastanawiano się głównie nad propozycją ministra pracy co do oddania zatargu do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej.

Związki zawodowe bez względu na zabarwienie polityczne na posiedzeniach zarządów głównych postanowiły wykazać swą dobrą wolę i zgodzić się na arbitraż, choć może on przynieść niespodziankę w postaci minimalnej podwyżki.

Obecnie klucz zagadki znajduje się w rękach przemysłowców, od których zależy, czy rozpocznie się strajk, czy też nastąpi pokojowe załatwienie sprawy drogą arbitrażu.

Przemysłowcy, jak się dowiadujemy, po otrzymaniu propozycji ministra pracy żadnych posiedzeń nie wyznaczyli w tej sprawie, a poszczególni członkowie zarządu związku przemysłowców są zdania, że propozycja p. ministra zostanie odrzucona.

O ile do poniedziałku przemysłowcy nie dadzą odpowiedzi pozytywnej na propozycję ministra, to we wtorek odbędą się posiedzenia zarządów związków zawodowych i opracowany zostanie plan akcji strajkowej, we środę delegaci fabryczni plan ten zaakceptują, a od czwartku należy liczyć się z wybuchem bezrobocia, którego termin

związki postanowiły utrzymać w tajemnicy.

Ponieważ do strajku obecnego przyłączają się również pracownicy biurowi i majstrowie fabryczni, przemysł znalazłby się nagle w warunkach bardzo niekorzystnych. (b)

Uchwała chrześcijańskich związków zawodowych.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie prezydium rady okręgowej chrześcijańskich związków zawodowych, na którym omawiano sprawę zatargu w przemyśle włókienniczym.

Członkowie zarządu szczegółowo rozpatrzyli onegdajsze wywody delegatów fabrycznych, którzy nie powzięli ostatecznej uchwały w sprawie podwyżki 15 procentowej a przeszli takową do rozpatrzenia wspomnianej radzie.

Po przemówieniach poszczególnych mówców uchwalono następującą rezolucję: prezydium rady okręgowej chrześcijańskich związków zawodowych domaga się interwencji rządu w sprawie znośnego uposażenia materialnego robotnika wobec szalejącej drożyzny, pomni na arbitraż, które wychodziły na niekorzyść robotnikowi i mając jed-

nocześnie na uwadze przyrzeczenie premiera Bartla nie tylko wstrzymania drożyzny, lecz nawet zmniejszenie cen na artykuły pierwszej potrzeby, którego to przyrzeczenia nie dotrzymał, wobec czego uważamy, że rząd ten nie zasługuje na zaufanie, a tylko z konieczności państwowej, chrześcijańskie związki zawodowe godzą się na arbitraż, jeżeli ta kowu wypadnie w myśl życzeń robotniczych (!)

Wśród przemysłowców niezgoda.

Wbrew informacjom, w d. wczorajszym nie odbyły się w konfr. związkach przemysłowych nad odpowiedzią w sprawie propozycji poddania zatargu w przemyśle łódzkim pod arbitraż rządowy.

Nie odbędzie się w dniu dzisiejszym wspólna konferencja przedstawicieli wszystkich związków przemysłowych, które konferencji takiej nie zamierzały zwoływać.

Stanowisko przemysłu sprecyzowane zostanie dopiero w poniedziałek i w dniu tym przesłane zostaną do Warszawy indywidualne odpowiedzi poszczególnych organizacyj.

Przyczyną tego indywidualnego wstąpienia organizacyj gospodarczych mają być pewne rozbieżności w opiniach poszczególnych związków na is-totę obecnego zatargu i środki jego likwidacji. (e)

Robotnicy metalowi poprą włókniarzy.

W związku z rozpoczętą przez robotników, majstrów fabrycznych i pracowników biurowych przemysłu włókienniczego akcją podwyżkową — przyłączyć się mają do akcji tej również i robotnicy metalowi w fabrykach łódzkich oraz na prowincji.

Domagają się oni również podwyżki płac, przyczem ewentualny strajk miałby objąć również i fabryki metalowe i zakłady przemysłowe w Sosnowcu, a nawet w Zagłębiu Dąbrowskiem. (e)

Związki odpowiedziały ministrowi.

W dnia wczorajszym związki przesyłały ministrowi odpowiedź na jego pismo w sprawie arbitrażu.

W piśmie tym związki zawodowe wyjaśniają, że dążąc do polubownego załatwienia sprawy, zgodzą się na oddanie zatargu, wynikłego na tie żądań komisji arbitrażowej w nadziei, że adzna ona słuszność tych żądań. (b)

Organizacja Sjonistyczna w Łodzi

Jutro, w sobotę, dn. 2/X rb., o godz. 4.30 pp. odbędzie się w lokalu Organizacji Sjonist. (Cegielniana 4)

POGADANKA HEBRAJSKA

n. t.:

„Achad Haam i jego twórczość“.

Przemawiać będą: Dr. J. FRENKIEL, dyr. Dr. E. ROZENBAUM i p. M. LIMON.

Wstęp bezpłatny!

Wstęp bezpłatny!

Koncert Egonu Petri.

Przyjeżdż znakomitego pianisty Egonu Petri wywołał wśród melomanów naszego miasta zrozumięte zainte-resowanie. Świetna gra słynnego pianisty jest nam zbyt dobrze znana abyśmy się o nim rozpisywali. Wystarczy powiedzieć: Egon Petri przyjeżdża i koncertuje w niedzielę, dnia 3 października o godz. 4-ej po południu na 2-gim koncercie „z cyklu mistrzowskich koncertów“.

Bilety w cenie od 1 zł. do 7 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Współpracownikowi naszemu p. Herszowi WDOWIŃSKIEMU z powodu zgonu

M A T K I

jego składa wyrazi serdecznego współczucia

Wydawnictwo i personel

„Wiadomości Codziennych“.

Konferencja z powodu strajku w fabryce Bidermana.

Jak już donosiliśmy, w fabryce Bidermana wybuchł strajk 188 robotników z powodu żądania firmy, by robotnicy pracowali na 3 eh krosnach, zamiast, jak dotychczas na 2 eh.

Z powodu strajku w tkalni w dnia wczorajszym stanęły i farbiarnia i wykończalnia, a ma stanąć i przedziałnia.

W dnia wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora Wyrzykowskiego i przedstawicieli firmy oświadczył, iż obecnie wyrabia się t. zw. jedwabny plusz i robot-

nice mogą pracować na 3 eh warsztatach.

Przedstawiciele robotników proponowali, by kobiety pracowały nadal na 2-eh krosnach, a przyjęci na nowo mężczyźni — na 3-eh, naco jednak przemysłowcy się nie zgadzają.

Do porozumienia nie doszło, gdyż przedstawiciel firmy nie mógł zmienić uchwały zarządu, a właściciel fabryki — p. Biderman jest nieobecny w Łodzi, wobec czego strajk trwa nadal. (b)

Zarządzenie komisariatu rządu w sprawie podań.

Komisarz rządu na m. Łodzi p. Iżycki ogłosił zarządzenie w sprawie podań i próśb w sprawach wojskowych, które często przesyłane są wprost do M. S. Wojsk. z pominięciem przepisanej drogi przez P.K.U. i D.O.K.

Wszelkie podania w sprawach wojskowych należy wnosić zasadniczo do P. K. U. właściciel dla faktycznego miejsca zamieszkania petenta, lub do władzy administracyjnej pierwszej instancji t. j. komisariatu rządu, a w szczególności odwołania (rekursy) przeciwko odmownemu załatwieniu przez władze wojskowe wszelkiego rodzaju próśb, podania o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotników, szeregowych zawodowych i nadtermino-

wych, podania o wstąpienie do legji cudzoziemskiej, o przyspieszenie we-lenia do szeregów, przedstawienie na komisję lekarską, celem stwierdzenia zdolności do służby wojskowej, o adzienie zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego. Tak samo odroczenie, względnie przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń wojskowych, o odroczenie służby wojskowej i o zwolnienie z wojska. Poza tem wszelkie informacje, do tyezających służby wojskowej adziela P. K. U. astnie lub piśmiennie, przyczem zaznacza się, że niewłaściwie skierowane podania będą skierowane przez M. S. Wojsk do właściwych kompetentnych władz i od tych władz petenci otrzyma ją odpowiedź.

Wzrost kosztów utrzymania.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania, odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, dnia 4 października.

Wedle prowizorycznych obliczeń, koszty utrzymania we wrześniu, w porównaniu z sierpniem wzrosły o 8 proc. (b)

Rewizja urzędów pocztowych.

Dnia 1 stycznia rozpocznie się we wszystkich urzędach pocztowych na obszarze Rzeczypospolitej pokonywanie rewizji co do intensywności ruchu w poszczególnych urzędach. Rewizja ma na celu przeprowadzenie, zgodnie z jej wynikami, zmiany etatów personalnych i przesunięcia urzędów do odpowiednich grup klasyfikacyjnych.

Grup takich w obrębie urzędów pocztowych jest 5, poza 2 stopniami agencji pocztowych.

Roboty kanalizacyjne.

Prace przy budowie kanałów kanalizacyjnych posuwają się bardzo szybko naprzód i w roku bieżącym przeprowadzono kanały na 17 ulicach.

Mimo kilkakrotne przerwy w pracy, oznaczona na rok bieżący ilość metrów wykończy się, choćby roboty miały trwać aż do pierwszych mrozów. (b)

Przedłużenie robót sezonowych.

W dniu wczorajszym związki za wodowe robotników miejskich otrzymały zawiadomienie z magistratu, że roboty sezonowe prowadzone przez wydział gospodarski i budownictwa zostały przedłużone o następne 2 tygodnie t. j. do dnia 16 października.

Musimy zaznaczyć, iż roboty wspomniane miały być przerwane w dniu 2 października, przez co robotnicy mieli otrzymać wypowiedzenie.

Jak się dowiadujemy o ile pozwolą warunki atmosferyczne, roboty wspomniane zostaną przedłużone na wtorek po dniu 10-tym października na dalsze 14 dni. (a)



Teatr Miejski.

Dziś, piątek, w dalszym ciągu „RÓŻA” Stefana Żeromskiego, której wystawienie, jak tego należało oczekiwać, stało się wydarzeniem dnia w kulturalnym życiu naszego miasta. Z każdym wieczorem gromadzi się na sali teatralnej coraz liczniejsza publiczność w głębokim skupieniu i z wielkim przejęciem wysłuchująca dziewięciu przepięknych, przykuwających „spraw” dramatu z roku 1905.

„Wesele podczas rewolucji”.

Dziś wieczorem poraz ostatni w Teatrze Popularnym wybiora krotowila francuska „Czerwona maska”, która przez dwa tygodnie cieszyła się na deskach teatru wielkiego z niesłabnącym powodzeniem.

Jutro wieczorem trzecia premiera sezonu. Wybór ruchliwej i troskliwej repertuaru dyrekcji, padł na dramat Sophusa Michaelisa „Wesele podczas rewolucji”. Rzecz dzieje się w czasie wielkiej rewolucji francuskiej.

Wystawienie „Wesela podczas rewolucji” będzie na scenie popularnej łódzkiej nieledwa ewenementem. Sztuka otrzymała nową oprawę dekoracyjną i kostiumową. Reżyseruje Marjan Bielecki. Główne role spoczywają w rękach p.p. Bronowskiej, Wernisówny, Dębicza, Urbanińskiego i Puchalskiego.

Wystawa nowego dramatu wzbudziła wśród bywalców i sympatyków Teatru zrozumiałe zainteresowanie.

Z radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej.

Ekspozé wygłosił ławnik Kulamowicz.

W środę, radziecka komisja skarbowo-budżetowa rozpoczęła prace nad preliminarzem budżetowym zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1927.

Obradom przewodniczył radny Z Fiedler.

Po przeprowadzeniu generalnej dyskusji nad całokształtem preliminarza, ławnik wydziału podatkowego I. Kulamowicz wygłosił z ramienia magistratu ekspozé, które następnie

uzupełnił wiceprezydent miasta inż. W. Wojewódzki.

Następnie — po przyjęciu zamierzeń budżetowych rady miejskiej, przystąpiono do dyskusji generalnej nad budżetem wydziału oświaty i kultury.

Jako referent występował dyr. A. Idzikowski.

Dyskusję szczegółową nad budżetem wydziału oświaty i kultury odłożono do następnego posiedzenia.

20 i 30 groszy za otwarcie bramy.

W środę wieczorem odbyło się zebranie zarządu tow. „Lokator”, na którym omawiano sprawę opłat dla dozorców za otwieranie lokatorów bramy.

W posiedzeniu tem wzięli również udział przedstawiciele trzech związków zawodowych.

Po dłuższej ożywionej dyskusji ustalono sprawę opłat za otwarcie w sposób następujący: W godzinach od 11 wiecz. do 1 dozorcy otrzymywać będą za otwarcie bramy 20 gr., po tej godzinie zaś — 30 groszy. Postanowiono

też, że pracownicy fizyczni i amystowi, udający się na nocną pracę, (pracownicy poczt i telefonów, muzykanci, w kawiarniach i dancingach i t. d.) za otwarcie bramy nie płać nic. Niska stosunkowo opłata do godz. 1 ustalono z tej przyczyny, iż niejednokrotnie udają się robotnicy i pracownicy amystowi do teatrów lub kin, które kończą się dopiero koło godz. 12, a z których pracownicy zamieszkujący przeważnie dość daleko, na porywanych miastach, nie mogą wrócić godziną i znaleźć się w domu. (c)

Lewenson i Wojdysławski na wolności.

Na ostatniej rozprawie w dniu 21 września r. b. osadzeni o podpalenie własnego składu Lewenson i bracia Wojdysławscy zostali osadzeni w areszcie śledczym przy ul. Kopernika, mocą decyzji sądu okręgowego zapadłej na tej rozprawie.

Obrońcy oskarżonych wniosli do sądu apelacyjnego w Warszawie skar

gę incydentalną, która była przedmiotem rozpraw w dniu wczorajszym.

Sąd apelacyjny przychylił się do wniosku obrony i zwolnił oskarżonych z więzienia, pozostawiając jako środek zapobiegawczy dotychczasową kaucję.

Na podstawie powyższego oskarżonych zwolniono wczoraj z więzienia. (b)

Z wystawy mistrzów malarstwa polskiego.

Dostęp do Miejskiej Galerii Sztuki wskutek zakończenia prac kanalizacyjnych przy al. Sienkiewicza, jest już swobodny, co wpłynie zapewne dodatnio na frekwencję tej jednej z najlepszych arządzonych dotąd w naszym mieście wystaw.

W piątek, o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu, organizującego na miesiąc listopad wystawę „Dobrego i złego smaku”, na którą już poczynają wpływać ekspozycje. Równocześnie odbywać się będzie zbiorowa wystawa znanego batalisty Karola Wie

rasza-Kowalskiego oraz konkurs na zdobienie okna sklepowego.

Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki zaznacza, iż bilety roczne ważne są na przeciąg jednego roku od dnia nabycia. Ułgi przysługują wojskowym, urzędnikom państwowym i komunalnym, nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i członkom organizacji robotniczych.

W dniu 20 grudnia r. b. odbędzie się rozlosowanie cennych dzieł sztuki wśród posiadaczy rocznych biletów wejścia.

Odroczenie służby wojskowej.

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw” ukaże się rozporządzenie o przyznaniu prawa odroczenia służby w wojsku stałym studentom rzeczywistym wolnej wszechszkoły polskiej do końca roku akademickiego 1926-27.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych, po porozumieniu z mi. spraw wojskowych, zezwoliło w drodze wyjątku na przychylne rozpatry

wanie podań, wniesionych w tej sprawie przez osoby zainteresowane po terminie wskazanym w art. 59 ustawy o powoz. ob. st. wojsk., o ile podania te wpłyną do właściwych władz administracyjnych przed dniem 15 listopada b. r.

Wnieście po tym terminie podania, o ile niedotrzymanie terminów nie zostanie należycie usprawiedliwione, po zostaną bez rozpatrzenia.

Ulgowe paszporty dla studujących zagranicą.

Do otrzymania paszportu zagranicznego ulgowego dla kształcenia się zagranicą potrzeba przedstawić zaświadczenie ministerstwa oświaty które stwierdza potrzebę wyjazdu.

Na podstawie dotychczasowych przepisów, zaświadczenia te wydawano jedynie osobom, wyjeżdżającym zagranicę dla dalszego kontynuowania stud-

jów. Wydanie takiego zaświadczenia uwarunkowane było wieloma wymogami.

Obecnie nastąpiła zmiana i za świadczenia takie wydawać będzie ministerstwo oświaty bez ograniczeń wszystkim osobom, wyjeżdżającym na studia zagranicę, po przedstawieniu dowodu, że udają się w celu kształcenia. (b)

Nowy rozkład jazdy.

Z dniem dzisiejszym w rozkładzie jazdy zaszły pewne zmiany, polegające na tem, że niektóre pociągi odjeżdżają o kilka minut wcześniej.

Dotyczy to jedynie dworca kaliskiego i pociągów na linii Łódź—Warszawa i Łódź—Poznań, które odchodzą będą o 5 do 10 minut wcześniej. (b)

Koncert Kwartetu Drezdeńskiego.

O Kwartecie Drezdeńskim, który zjeżdża do nas w nadchodzący poniedziałek dnia 4 października, wyraża się prasa zagraniczna w następujący sposób: Kwartet Drezdeński znacznie przewyższa wszystkie kwartety, jakie u nas koncertowały w ubiegłym sezonie. Gra ich odznacza się nie tylko cichą i akuracjonalną, świetną plastyką i pięknym tonem, ale nie brak im lekkości i poczci. Jest to zjednoczona gra czterech mistrzów swych instrumentów i znakomitych kameralistów. Nie wiadomo co więcej podziwiać: piękność ciepłego doskonałego dźwięku, czy porywający genialny rozpęd, a Krakowska „Czas” dodaje: Był to wieczór czystego zewnętrznego i wewnętrznego piękna sztuki. Artyści dojdą w Łodzi tylko jeden koncert, który odbędzie się w Filharmoniji.

Cyfry z meczu Dempsey — Tunney.

NEW YORK 30.9 Na meczu Dempsey — Tunney o bokserskie mistrzostwo świata było 144.468 płatnych widzów, przyczem najtańszy stojący bilet kosztował 5 dolarów. Dempsey mimo porażki otrzymał z tego meczu 900.000 dolarów. Tunney zaś 270.000 dolarów no i... tytuł mistrza świata. Koszty budowy i reklamy wyniosły około 500.000 dolarów, wobec czego menager imprezy Tex Rickard zarobił na czysto 400.000 dolarów. Kasa przyniosła obrotu 209.500 dolarów tj. około 20 milionów złotych. Po meczu zwycięskim Tunney otrzymał honorowe obywatelstwo wielu miast amerykańskich oraz został mianowany porucznikiem marynarki.

Mecz tenisowy Włochy — Belgja.

BRUKSELA 30.9. W międzynarodowym meczu tenisowym Włochy pokonały Belgję w stosunku 16:3.

W.A.C. (Wiedeń) F.C. Barcelona 4:1.

BARCELONA 30.9 Wiedeński W.A.C. odniósł wspaniały sukces w meczu rewanżowym z F.C. Barceloną, wygrywając pewnie 4:1.

Zwycięstwo Sparty w Ameryce.

NEW JORK 30.9 W Cleveland pokonała Sparta praska tamtejszy team w stosunku 6:2 (3:1). Sparta odniosła dotychczas w Ameryce pięć zwycięstw, jedną porażkę i jedno remis.

Sensacyjne spotkanie klubu Turystów z Ł. K. S-em

Na wczorajszym posiedzeniu okręgowego związku piłki nożnej postanowiono rozegrać w dniu 17 października spotkanie na rzecz ŁZOPN pomiędzy mistrzowską drużyną klubu Turystów a ŁKS-em. Spotkanie powyższe będzie bezwzględnie największą, sensacją piłkarską Łodzi, bowiem od ostatniego spotkania powyższych drużyn o mistrzostwo okręgowe, zespoły te nie zmierzyły się jeszcze.

Ofiara kanału La Manche.

BOULOGNE SUR MER. 29.9 PAT Morze wyrzuciło ciało pływaka hiszpańskiego Laraxa, który usiłował przepłynąć kanał La Manche bez żadnej eskorty.

Wiadomości gospodarcze.

Wykonanie rad Kemmerera—drogą do kapitału anglo-saskiego.

II.

Nasza polityka gospodarcza była za rządów Grabskiego nieprzychylna ani dla rolnictwa, ani dla przemysłu, a najmniej dla handlu, przeciw któremu zwrócona była polityka podatkowa i kredytowa. Nasza polityka celna chroni nawet te działy przemysłu, które pracują za drogą, nie licząc się z tem, że ta ochrona odbywa się kosztem siły kupna ludności.

Rząd p. Bartla zapowiedział, że zamierza przyszłość gospodarczą Polski oprzeć na rolnictwie, nie uwzględniając, że produkcja rolna zależna jest od czynników atmosferycznych, które decydują w krajach agrarnych o dochodzie narodowym i mogą jak n. p. w roku 1924-5 wywołać z powodu nieurodzaju nawet kryzys gospodarczy i załamanie się waluty.

Dotychczas nie widzimy, w jaki sposób rząd zamierza realizować swój program gospodarczy. Metoda gospodarcza rządu składa się na razie z dużo niewiadomych i pytań. Nasze życie gospodarcze pełne jest objawów chorobliwych.

Rząd, który kodyfikacją prawa prywatnego i politycznego zamierza zunkować pojedyncze działy państwa, sądzi, że może etatyzmem przeprowadzić regenerację gospodarczą Polski. Nie ulega kwestji, że polityka kredytowa, celna, podatkowa i taryfowa decyduje o rozwoju gospodarczym kraju, ale ta polityka musi być dostosowana do wytwórczości narodowej i możliwości rozwojowych.

Polska wciśnięta jest w dwa zupełnie różne ustroje gospodarcze, w rosyjski ustrój kolektywistyczny i niemiecki, który przez horyzontalną organizację swoich wielkich działów produkcji, przez syndykację swoich wielkich działów produkcji, przez syndykację swych gałęzi przemysłu, przez przystąpienie do potężnych koncernów, obejmujących produkcję kilku krajów, tworzy w Europie nowy typ gospodarczy zbliżony do amerykańskiego.

Dotychczas rządy nasze nie zdecydowały się, czy pójść za przykładem wschodu to jest czy prowadzić politykę etatystyczną, czy za przykładem zachodu. Nie tylko wybitni ekonomiści w kraju, ale i eksperci zagraniczni występowali przeciw etatyzmowi. Kemmerer i Hilton Young dopatrują się w etatyzmie przyczyn naszego ubóstwa. Kemmerer nie dał nam w swym raporcie planu gospodarczego. Za krótko siedział w Polsce, by mógł poznać całą dynamikę naszego życia gospodarczego. A zresztą przyszłość gospodarczą Polski zależy od struktury gospodarczej rosyjskiej, od jej linii rozwojowej, a na razie niewiadomo, czy ustrój rosyjski jest stały, czy chwilowy. Z tej i z innej przyczyny jest nasze życie gospodarcze płynne. Tej płynności gospodarczej nie usunęła nawet poprawa konjunktury.

Jedno nam Kemmerer polecił: zerwanie z etatyzmem. Na zachodzie jest to samo przez się zrozumiałe, nam trzeba to dopiero radzić. U nas występuje lewica przeciw stosowaniu rad Kemmerera twierdząc, że nie nadają się do naszych stosunków i że trzeba raport Kemmerera, o ile zawiera więcej jak krytykę naszej administracji lub wskazówki jak zreformować Bank Polski, lub wogóle bankowość w Polsce złożyć do archiwum. By podkopać zaufanie społeczeństwa do misji i rad Kemmerera głoszą, że Kemmerer jest wysłannikiem Dillona, który dla własnej korzyści wysłał Kemmerera do Polski.

Lewica, która doradza rządowi, by nie liczył się z radami Kemmerera, gdyż Kemmerer nie był w stanie w ciągu swego krótkiego pobytu w Polsce zbadać naszego organizmu gospodarczego, ro-

bi to samo, co prawica we Francji, która nie chce słyszeć o radach i wskazówkach angielsko-amerykańskich, mimo że własny komitet rzeczoznawców podzielił zdanie finansistów anglo-saskich.

Ale różnica między nami a Francją jest wielka. Życie gospodarcze Francji jest rozbudowane. Francja jest w stanie ochronić swą walutę, gdyby się zdecydowała sięgnąć po złoto Banku Francuskiego. Ale my ze znikomym zapasem walut, dewiz i złota w naszym banku emisyjnym, z kapitałem obrotowym, który wynosi zaledwie jedną trzecią przedwojennego kapitału obrotowego, bez oszczędności, bez kredytu długoterminowego, żyjący od pierwszej chwili w depresji gospodarczej, skazani jesteśmy na kredyt zagraniczny, na zaufanie, którem nas kapitał zagraniczny darzy, nie możemy sobie pozwolić na eksperymenty i musimy pójść drogą, jaką poszły państwa zachodnie w odbudowie i rozbudowie swego życia gospodarczego, zwłaszcza że niedaleki jest ten czas, kiedy powstanie w Europie unia celna i wskutek tego będzie jeden wielki uzupełniający się europejski obszar gospodarczy.

Europa zachodnia nie zna etatyzmu, kwitnie on w Rosji i w Polsce. Etatyzm w Rosji ma umożliwić socjalizację, u nas unarodowienie życia gospodarczego tu i tam doprowadził on do zubożenia kraju. Dlatego występuje Kemmerer przeciw etatyzmowi we wszystkich jego objawach. Jest on bezwzględnie przeciwnikiem monopolu, a o ile rząd chce narazie zatrzymać monopol, to może to być monopol produkcji, ale nie handlu. Ponieważ etatyzm znalazł swój wyraz w stworzeniu banków państwowych, jak Banku gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, zaleca Kemme-

rer, by działalność tych banków ograniczyła się wyłącznie do kredytów długoterminowych.

Rząd dotychczas się nie oświadczył, czy zamierza w życie wprowadzić rady Kemmerera. Byłoby błędem, gdybyśmy przeprowadzili tylko pewne reformy w myśl poleceń Kemmerera, natomiast zignorowali jego zasadnicze rady gospodarcze.

Zignorowaliśmy rady Hiltona Younga i to zachwiało zaufanie zagranicy do nas.

Jeśli chcemy, by praca Kemmerera była dla nas owocna i by Kemmerer nie mówił o nas tak jak Young, że dał nam dobre rady, a myśmy ich nie wykonali, to musimy przede wszystkim wprowadzić w życie zasadniczą jego radę i zerwać z etatyzmem.

Etatyzm wszędzie spowodował nie tylko chaos w życiu gospodarczym, ale doprowadził do spadku dochodu narodowego, wskutek czego podatki bezpośrednie zmalały a cały ciężar spoczywa na podatkach pośrednich.

Zdaje się nam, że nawet przeciwnicy rad Kemmerera wiedzą, że nie państwo dźwiga życie gospodarcze, tylko życie gospodarcze dźwiga państwo i jeśli państwo ma spełnić swą misję, musi się opierać na zdrowym, kwitnącym życiu gospodarczym, a życie gospodarcze kwitnie tylko w tych krajach, które są wolne od etatyzmu.

Gdyby zwyciężyły czynniki, propagujące odrzucenie pewnych rad Kemmerera, to mimo przeprowadzenia innych przez niego zalecanych reform, nie nabierze kapitał zagraniczny do nas zaufania i nie odrodzi się nasze życie gospodarcze.

Dr. F. ROTENSTREICH,
Senator.

Charakterystyczna sprawa w wydziale handlowym sądu okręgowego.

Na ostatniej sesji sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym pod przewodnictwem sędziego okręgowego Łódzkiego, rozpoznawał na posiedzeniu publicznym sprawę z powództwa Banku Przemysłowego w Poznaniu przeciwko firmie spółka akcyjna fabryki sukna A. G. Borst o zł. 3,000 z weksłu protestowanego.

W skardze powodowej wniesionej do sądu okręgowego w dn. 11.8 r. b. rzecznik Banku Przemysłowców żąda solidarnego zasądzenia od spółki akcyjnej A. G. Borst i spadkobierców Juljana Kruschego na rzecz powoda zł. 3050 gr. 80 z 15 proc. od dn. 29 grudnia 1925 r. z kosztami sądowymi i za prowadzenie sprawy.

Jak wynikało z załączonego weksłu firmy b-cia M. i L. Karpowscy, wystawili oni weksel spół. akc. A. G. Borst na sumę zł. 3,000 z terminem płatności w dn. 29 grudnia 1925 r. Weksel był indosowany na żądanie Banku Polskiego w dniu 30 października 1926 i wykupiony w dn. 4 stycznia 1926 r. przez Bank Przemysłowców w Pozna-

niu. Z załączonej metryki śmierci wynika, że indosant, Jul. Krusche umarł 9 maja 1926 r. Zważywszy, że zwrotne rozszczenia indosantów między sobą przedawniają się 6 miesięcy od dnia, w którym indosant wykupił weksel, że powód wykupił weksel w dn. 4 stycznia 1926 r., a skargę powodową złożył w dn. 11 sierpnia 1926 r., a więc w czasie, gdy nastąpiło już ustawowe przedawnienie, że wobec tego powództwo winno być oddalone; że od powoda, jako od strony przegranej, winny być zasądzone koszty sądowe i za prowadzenie sprawy na zasadzie art. 70 prawa wekslowego art. 795 Kodeksu Cywilnego i odnosnych artykułów ustawy postępowania cywilnego i Przepisów Tymczasowych o kosztach sądowych.

Sąd postanowił powództwo Banku Przemysłowców w Poznaniu oddalić i zasądzić od niego na rzecz firmy spół. akc. fabryka sukna A. G. Borst i spadkob. Jul. Kruschego — wdowy Małgorzaty Krusche, Jana Kruschego i Stefana Kruschego kosztów sądowych za prowadzenie sprawy 214 zł. 50 gr.

Przedstawiciele związku przemysłowców angielskich

W pierwszych dniach października przybywają do Łodzi przedstawiciele związku przemysłowców angielskich (Federation of British Industries), będącego zrzeszeniem wielu związków przemysłowych i najpotężniejszych fabryk Wielkiej Brytanji i odgrywającego w życiu gospodarczym angielskim dominującą rolę. W skład tej wycieczki, której celem przyjazdu jest poinformowanie we

wszystkich kwestiach, dotyczących stanu przemysłu i handlu i możliwości zawiązania trwałych stosunków z Anglią, wchodzi: p. Guy H. Lococh, dyrektor federacji i p. Beves, referent związkowy spraw gospodarczych wschodniej Europy i p. Hird korespondent warszawski federacji. Przedstawiciele przemysłu angielskiego będą gośćmi łódzkich organizacji przemysłowych.

Dolar i Złoty.

Na nieoficjalnym rynku walutowym kurs dolara kształtował się na poziomie 9.01 — 9.02.

CZEKI:

Belgia 24.75 24.66 24.54
Londyn 43.77 43.88, 43.66
New-York 9.— 9.02 8.98
Paryż 25.75 25.66 25.54
Praga 26.72. 26.78 26.66
Szwajcaria 174.35 174.79 173.91
Wiedeń 127.40 127.7 127.08
Włochy 34.05 34.13 33.97
Sztokholm 241.30, 241.90, 240.70

AKCJE.

Bank Polski 82.50 83.50, 83.—
Bank Handlowy 3.50, 3.60
Zachodni 1.60,
Zjedn. Ziem. Polskich 1.85
Cerafa 0.52, 0.51
Spiess 2.40
Elektryczność 45.—
Chodorów 104.—, 107.—
Czersk 0.33,
Częstocice 1.30 1.35
Gosławice 40.—
Cukier 2.60 2.75 2.65
Łazy 0.14
Wysoka 3.—
Węgiel 65.—
Polsk. Przem. Naftowy 0.63
Nobel 2.45, 2.55
Cegielski 17.—, 17.25 17.—
Lilpop 0.92 0.89 0.90
Modrzejów 3.95 3.90
Norblin 1.15, 1.18, 1.17
Ostrowieckie 7.10 6.95
Parowoz 0.32
Pocisk 1.30,
Rudzki 1.20 1.27 1.23
Starachowice 2.05 1.98 2.—
Ursus 1.45 1.50
Zieleniewski 12.—, 12.50
Zawiercie 19.—
Żyrardów 12.25, 12.75 12.50
Borkowski 1.38
Spirytus 1.80

Londyn 30.9 (PAT) N.Jork 4.85
1/4, — Holandia 12.11, 7/16, —
Francja 171.12, Belgia 178.12, Niemcy 20.37, 1/4 Włochy 129.87, Szwajcaria 25.10, 1/2 Hiszpania 31.91, 1/2 Portugalia 2.53, — Danja 18.27. 3/4, — Szwecja 18.14, 3/4, Norwegia 22.15, 1/2, Helsingfors 192.62, Praga 163.81,

Paryż 30.9 (PAT) Londyn 171.20, N.York 35.32 Belgia 96.20, Hiszpania 537, Włochy 132.25, Szwajcaria 681, Holandia 14.14, Szwecja 943.50 Niemcy 841.

Gdańsk 30.9 (PAT) 100 marek Rzeszy 122.597—122.903, 100 dolarów 514.65 — 515.95, czek na Londyn 24.99.

Notowania złotego polskiego w dniu 30.9 Za 100 złotych: Zurych 58.—, Berlin 45.35—46.815, wypłata na Warszawę. Katowice i Poznań 46.33 — 46.57, Gdańsk 56.98 — 57.12, Wiedeń czeki 78.00—78.50, banknoty 77.90—78.90, Praga 375.75. Londyn za 1 funt szterl. 42.50.—.

Łącznie dla Pań

czynne

w czwartki

od 8-ej rano do 9 wieczór

bez przerwy.

WANNY CODZIENNE

„Kąpiele Centralne“

H. Offenbach

Zachodnia 38. Tel. 38-51.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentyst.
ul. Piotrkowska 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 12-1 4-7
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson M. Wolfson A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 12-2 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Fokszański I. Szreiber	Od 1.30-2.30 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman M. Feldman Ch. Zeldowicz- Klaczowska G. Zand-Tenen- baumowa	Od 11-1 5.30-7.30 3-5 niedz., Wto- rek, Czwartek, Sob. Od 3-5 niedziela, pon., środa, piątek
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun J. Sołowiejczyk	Od 12-3 5-8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay S. Holenderska	Od 1-2 6-8 w niedz. 12-2
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-8 3-5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes M. Reznikowa B. Czudnowska N. Kacembogen	Od 9-11 i od 8-9 11-2 2-5 5-8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.

Wykonywa się operacje, NAŚWIETLANIA LAMPĄ
KWARCOWĄ, elektryczne i analizy.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d.
Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszerjy.

SKLEP

na ul. Piotrkowskiej

od Cegielnianej do Andrzeja poszukiwany.

Ewentualnie posiadacza sklepu przyjmę

na współnika

z małym kapitałem do intratnego
przedsięwzięcia.

Oferty sub. „N“.

Dyrekcja Kursów GIMNAZJALNYCH

Zawadzka 9 (front II piętro)

zawiadamia, że wykłady rozpoczęły
się w dniu 6 września r. b.

Zapisy trwają do wszystkich klas w kance-
larji kursów codziennie od godziny 6 do 8 wiecz.

Dyrektor J. Radwański.

Nauczam

stenografji

w kompletach lub pojedynczo.

Ceny przystępne.

Wiadomość: Poste restante sub. „K. M.“

LOKAL

składający się z sali i 5 pokoiów na
krańcach miasta do wynajęcia.

Oferty sub. „M. A.“ do Administr.
„Wiadom. Codz.“

KINO
„NOWOSCI“

Dziś
pomimo niebywałego
powodzenia nieodwołalnie
poraz ostatni

KINO
„NOWOSCI“

Wiera Chołodnaja w obrazie Na Ołtarzu Piękna

Śpiewy w wykonaniu artystów Opery Moskiewskiej

Jutro **Mikołaj Kolin** Jutro
w obrazie „Gałganiarz Paryski“.

Kinematograf „OŚWIATOWY“

WODNY RYNEK (Róg Rokicińskiej). TELEF. 18-26.

DLA DOROSŁYCH! Od wtorku dn. 28 do dn. 4 października r. b.

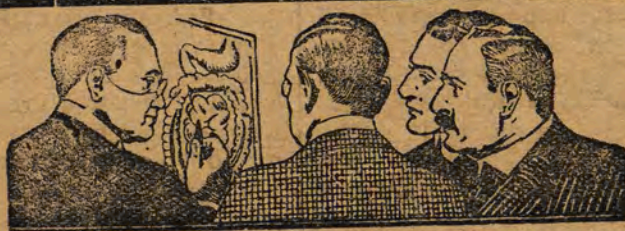
BIAŁA SIOSTRA

(w ogniu WEZUWJUSZA)

Dramat w 9-iu aktach z LILLIANĄ GISH w roli tytułowej.

DLA MŁODZIEŻY: BOHATER DNIA

Dramat w 7-iu aktach z życia cowboy'ów.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych
chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berliński, uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Mar-
tin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środ-
kiem dla uzdrowienia żołądka usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są nie-
zastąpionym środkiem przeczyszczającym. ułatwiają funkcje organów
trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby,
nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i art-
retyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wy-
stawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w
Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladowictw.

Reprezentant na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna № 49.

Szkoła I. Kacnelsona

ŁÓDŹ, Cegielniana № 28.

Przyjmuje się zapisy uczniów i uczennic do wszystkich klas.
Kancelarja szkoły jest czynna codziennie od 10-1 i od 4-6
po południu.

Przy szkole — ZAKŁAD FREBLOWSKI dla dzieci od 4
lat. 1252-1 DYREKCJA.

ZAKŁAD DRUKARSKO-LITOGRAFICZNY

B-cia A. i I. HOLCMAN

Łódź, ul. Zawadzka № 7.

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE

W ZAKRES DRUKARSTWA

szybko, starannie

i po cenach nader przystępnych.

„Drukarnia zaopatrzona w najnowsze czcionki.“

Tow. Szerz. Pracy Zawodo- wej i rolnej wśród Żydów „Ort“

zawiadamia, że przyjmuje zapisy na nast. kursy:

- I. szwactwo i krój bielizny
- II. wszelkie hafty ręczne i maszynowe
- III. modniarstwo — kapelusze
- IV. manicure

Zapisy przyjmuje i informacje udziela Kancelarja
Pl. Kościelny 4 codziennie od 9-1 i od 3-6.

Szkoła religijna M. MILICHA Wólczańska 5.

Zapisy nowowstępujących uczniów przyjmuje
kancelarja codziennie od 10-2 i od 4-7 pp.
Dla niezamężnych znaczna ulga.

Przy szkole — klasa przygotowawcza dla dzieci od 5 lat.

CENY NISKIE.

SZTUCZNE ZĘBY

i wszelkie reperacje

techniczno-dentystyczne

M. ALPERIN, ŁÓDŹ

Kilińskiego № 16.

CENY PRZYSTĘPNE.

Robota solidna i punktualna.

NA KOMPLET FREBLOWSKI

odnajmę pokój

z pianinem lub bez od zaraz.

Wiadomość przy ul. Południo-
wej 29, m. 12, front prawa str.

SALON

MÓD

9 ZAWADZKA 9

SKLEP FRONT.

NADESZŁY NAJ-
NOWSZE MODELE



Bezrobotny

pracownik umysłowy, (były
sekretnarz gimnazjum) władają-
cy językami polskim, niemiec-
kim i rosyjskim, z ładnym
charakterem pisma, piszący
biegle na maszynie poszukuje
zajęcia. Oferty pod R. B. do
Adm. Wiad. Codz.

Ogłoszenia
„BIP“a

Cegielniana
№ 40.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetryowy, jednołamowy (na stronie 10 łamów), w tek-
ście 40 gr. (strona 4 łamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc.
drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł.
20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł 20 gr. Odno-
szenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER.

Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienne“

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7